

Dolata pocztowa uszczona ryczaitem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 11-go LIPCA 1938 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY

№ 188

O. Z. N. PÓJDZIE DO WYBORÓW

nie pod hasłami politycznymi, lecz wysuwając na plan pierwszy, kwalifikacje osobiste przyszłych radnych

Warszawa, 10 lipca.

Dziś odbył się w sali rady miejskiej zjazd delegatów okręgu stołecznego O. Z. N. Na zjazd ten przybył również gen. Skwarczyński, który wygłosił przemówienie. Następnie zabrał głos przewodniczący okręgu stołecznego sen. Dąbkowski, który omówił zadania O. Z. N. na najbliższą przyszłość, oświadczając co następuje:

Opierając się na deklaracji ideowej można ustalić następujące zasadnicze cechy O. Z. N. i zasady programu obozu.

A więc nacjonalizm — pojęty jako dążenie do wzmocnienia siły rozwojowej narodu polskiego, która jest zasadniczym czynnikiem siły państwa.

Nacjonalizm nasz jest nacjonalizmem pozytywnym wywodzącym się z naszych własnych tradycji, nie poszukującym ani obcych wzorów ani obcych metod pracy.

Z zasady nacjonalizmu wynika dalsza zasada: nadrzędności interesu narodowego nad egoistycznymi dążeniami i interesami grup społecznych lub jednostek. Nasz nacjonalizm jest nacjonalizmem państwowym który ma służyć jako podbudowa wielkości i potęgi państwa polskiego.

Zasada ta zadominowała w całym społeczeństwie dzięki wieloletnim wysiłkom pracy Marszałka Piłsudskiego, który w imię tej zasady walczył z sobokostwem i warcholstwem politycznym, w imię tej zasady stworzył Konstytucję, pod którą widnieje ostatni jego podpis, dająca władzy państwowej należyty autorytet, a państwu spójny i rozumny ustrój wewnętrzny.

Ta reforma państwowa powstała samostannie na gruncie życia polskiego, odpowiada w zupełności politycznej i życiowej, którą jest dla Polski, łączącej między Rosją a Niemcami, silny ustrój państwowy.

Jeżeli chodzi o metody działania — polegają one nie na akcji bezpośredniej oraz na programowej przebudowie struktury społeczno-gospodarczej.

Dążenie do dalszego rozwoju wymaga już w obecnej chwili podjęcia pewnych realnych zagadnień na większą skalę.

Nie tworzymy bowiem organizacji jako celu samego w sobie, organizacja nasza jest środkiem realizacji naszych zadań.

Tego rodzaju wielką akcją polityczną mamy przed sobą już w roku bieżącym i w ciągu całego roku następnego, a okr. stołeczny już w ciągu najbliższych paru miesięcy — są to

WYBORY DO SAMORZĄDÓW W CAŁYM PAŃSTWIE.

Nie będę podkreślał roli, jaką samorząd stolicy ma dla całego państwa, którego stolicą jest reprezentacją, jest jego sercem i mózgiem.

Odróżnić należy akcję wyborczą od pracy w samorządzie.

Akcja wyborcza do samorządów jest niewątpliwie aktem politycznym i jako taką musi ją obóz podjąć, praca w samorządzie jest pracą czysto gospodarczą, pracą społeczną i kulturalną, nie mogącą mieć nic wspólnego z polityką.

Stając do wyborów do samorządowych mamy na celu uwolnienie samej pracy w samorządzie od czynnika partyjno-politycznego i podniesienia tej pracy na najwyższy poziom.

Do wyborów samorządowych idziemy z hasłem wprowadzenia do samorządu czynnych działaczy społecznych i gospodarczych, przy czym

NIE BĘDIEMY KŁADLI NACISKU NA ICH PRZESZŁĄ CZY AKTUALNĄ DZISIEJSZĄ PRZYNALEŻNOŚĆ POLITYCZNĄ.

Przywiązywać będziemy decydującą wagę do wartości osobistych, obywatelskich, do talentów i zdolności potrzebnych w pracy samorządowej.

Uważamy, że praca w samorządzie polega na realizacji niezmiernie doniosłych zagadnień życia narodowego, które przez państwo nie mogą być realizowane, a które wiążą się nie tylko z zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, ale mają silny związek tak

że ze zdolnością mobilizacyjną wszystkich sił narodu.

Ludzi, którzy tak pojmować będą pracę w samorządzie będziemy popierali, dążyć będziemy do tego, aby te zasady były decydujące przy ustaleniu list wyborczych i aby w świadomości społeczeństwa one decydowały o wyborze kandydatów.

Obok tej doniosłej akcji będzie obóz nasz prowadził w dalszym ciągu pracę nad rozbudową swych zasad programowych i nad realizacją zasad już ustalonych.

A więc w pierwszej linii dążyć będziemy do wzmocnienia żywiołu polskiego w handlu, przemyśle i rzemiośle, popierać będziemy organizacje mające na celu te same dążenia.

Jeżeli chodzi o nasz własny teren — stolicę — dążyć będziemy do dalszego jej podniesienia i do nadania w niej żywiołowi polskiemu dominującego stanowiska

nie tylko pod względem politycznym i kulturalnym ale także i pod względem gospodarczym.

Wszystkie ogniwa organizacyjne okręgu stołecznego oraz wszyscy członkowie tego okręgu powinni pamiętać o tym, że zasięg promieniowania stolicy nie kończy się na jej granicach administracyjnych.

Proszę państwa, rozumiejąc te cele i obowiązki, jakie ciążyą na naszym pokoleniu, świadomi odpowiedzialności za przyszłość narodu przed narodem i państwem stanęliśmy na wezwanie naczelnego Wodza Marszałka Rydza Śmigłego do pracy, aby w oparciu o Konstytucję, pod którą, widnieje ostatni podpis Wielkiego Marszałka, o autorytet Pana Prezydenta Rzeczypospolitej budować mocarstwową Polskę, Polskę spokoju i twórczej pracy i w dążeniach naszych nie ustaniemy i nie cofniemy się przed żadnymi trudnościami.

Czy zamach na Roosevelta?

Pewien osobnik wskoczył na stopień samochodu, którym jechał prezydent

Oklahoma, 10 lipca.

(PAT). W czasie przejazdu prezydenta Roosevelta przez miasto pewien osobnik, jak ustalono później Woody Mockaday, liczący lat 32, usiłował wskoczyć do samochodu prezydenta, lecz jeden z agentów policji obalił go

na ziemię uderzeniem pięści. W urzędzie policyjnym Mockaday oświadczył, że chciał tylko wyczyścić buty prezydentowi.

„New York Herald” donosi, że bezpośrednio po wypadku tłum, stojący na ulicach rzucił na napastnika i chciał go zlinczować. Policja wystąpiła w je-

go obronie, lecz dopiero po zawezwaniu straży pożarnej zdołano siławkami rozproszyc tłum. Jest rzeczą powszechnie znaną, że Mockaday jest człowiekiem nienormalnym, który niedawno w czasie sesji kongresu rzucił kilka garści pierza na sekretarza stanu wojny Woodringa.

Grożba strajku urzędników we Francji

Pracownicy państwowi żądają podwyżki i 40-godzinnego tygodnia pracy

Paryż, 10 lipca.

(PAT). W niedzielę obradował w Paryżu zwołany specjalnie nadzwyczajny kongres związków urzędniczych pracowników państwowych i samorządowych oraz pracowników instytucji publicznych. Po burzliwych i gorących obradach, dotyczących kwestii uposa-

żeń i podwyżek dla urzędników. Kongres powziął uchwałę, oświadczającą, że w obecnej sytuacji nie pozostaje pracownikom nic innego, jak odwołanie do formy walki, którą pracownicy przemysłu prywatnego stosowali dotychczas z powodzeniem.

Uchwała w ten sposób sformułow-

na oznacza podjęcie przez związki urzędnicze przygotowań do

STRAJKU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I KOMUNALNYCH.

który to strajk w myśl uchwały miałby być ogłoszony bez oczekiwania na ponowne zebranie się parlamentu, kiedy to rząd, w myśl zapowiedzi premiera, w nowym wniesionym przez siebie budżecie miał uwzględnić podwyżki dla urzędników.

Katastrofalny spadek turystów w Czechach

Restauratorzy i właściciele hoteli ponieśli wielką stratę

Mor. Ostrawa, 10 lipca.

(Pat) Według danych ogłoszonych przez związek restauratorów w Czechach w wyniku zająć na pograniczu gwałtownie spadła frekwencja turystów w górskich hotelach i pensjonatach. Właściciele czescy 46 górskich hoteli i schronisk, przede wszystkim w Karkonoszach i Szumawie ponieśli w maju i czerwcu ogólną stratę 3 milionów koron.

Praga, 10 lipca.

(Pat) — Minister spraw wewn. zatwierdził wybór dwóch posłów ze stronnictwa Niemców Sudeckich Kuerbela i Nickela, którzy figurowali na liście kandydatów Henleina w wyborach do ciała ustawodawczych w r. 1935 i którzy za-

stąpić mają posłów Wagnera i Liebena. Wykluczonych w r. 1936 ze stronnictwa. Obecnie więc stronnictwo Henleina mieć będzie w izbie 54 reprezentantów.

Berlin, 10 lipca.

(Pat) — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi: przewodcy partii niemiecko-sudeckiej i nowoobrani burmistrzowie okręgu wyborczego Reichenberg na odbytym w dniu dzisiejszym posiedzeniu postanowili zażądać od władz czeskich natychmiastowego zatwierdzenia nowoobраниch burmistrzów.

Poseł sudecko-niemiecki Cernik oświadczył, że premier Hodza przyrzekł szybkie załatwienie tej sprawy i dotychczas tego nie uczynił.

Kongres powziął poza tym szereg uchwał domagających się oficjalnego uznania prawa zrzeszenia się dla pracowników państwowych, pełnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w formie 5 dni pracy w tygodniu oraz uchwałil ostre rezolucje polityczne, przeciwko wypuszczaniu na wolność szeregu aresztowanych w sprawie t. zw. Kagulardów i przeciwko postanowieniom ograniczającym ilość informacji nadawanych w rozgłoszeniach radiowych, czego domagała się oddawna prasa francuska, a przeciwko któremu to zarządzeniu protestują tylko czynnik skrajnie lewicowo, uważając, że zarządzenie to utrudnia im propagandę rewolucyjną. Wreszcie w ostatniej rezolucji kongres ogłosił swą całkowitą solidarność z Hiszpanią.

ZAMACHY BOMBOWE W PALESTYNI

8 Żydów rannych w Haifie. — 400 Arabów osadzono w obozie koncentracyjnym

Organizacje żydowskie wzywają do zachowania spokoju

Jerozolima, 10 lipca.

(Pat) — Po względnym spokoju w ciągu dnia sobotniego, wieczorem znowu zanotowano szereg zamachów. W Tel-Awiewie wybuchła bomba, raniąc poważnie młodego Araba, odwieziono go do szpitala pod dozorem policji, albowiem świadkowie stwierdzili, że on sam był sprawcą rzucenia bomby. Zamach ten w następstwie stał się przyczyną starć między Żydami a Arabami, przy czym musiała interweniować policja.

W Haifie rzucono na autobus żydowski bombę. 5 Żydów zostało ciężko rannych, a 3-ch lżej. Służbę porządkową w mieście pełnią marynarze z kradźników brytyjskich „Emerald” i „Repulse” w północnym okręgu pogranicznym władze wojskowe prowadzą śledztwo celem wykrycia sprawców ostatnich aktów sabotażowych. 400 włościan, u których znaleziono na rękach ślady zadrapań od drutów kolczastych internowano w obozie koncentracyjnym.

Drugą bombę rzucono dziś w Haifie w pobliżu dworca głównego, prawie na tym samym miejscu, gdzie rozegrały się tragiczne wypadki w ubiegłą środę. Bomba eksplodowała w odległości 20 metrów od Domu Marynarzy. Eksplozja wywołała ogromne wzburzenie wśród obecnych marynarzy, którzy w liczbie 100 rzucili się z bagnietami w tym kierunku. Zamachowiec zdołał jednak się ukryć.

Auto żydowskie w Haifie obrzucono dziś kamieniami. Trzej pasażerowie — Żydzi są lekko ranni.

Zanotowano też szereg wypadków obrzucania kamieniami żydowskich przechodniów.

W Emek — Zebulun ciężko zranieni zostali dwaj żydowscy robotnicy; 26-letni Mojżesz Ajzenband, którego stan jest groźny oraz 27-letni Mojżesz Czyżyk.

Jerozolima, 10 lipca.

Banda arabska wtargnęła dziś do Tuł-Karem i wzięła do niewoli intendenta policji oraz 6 arabskich policjantów.

Londyn, 10 lipca.

(Pat) — Jak donoszą z Jerozolimy, tamtejsze organizacje żydowskie podejmują w dalszym ciągu wysiłki, by zapo-

Król angielski chory

Londyn, 10 lipca.

(PAT) Agencja Reutersa donosi, że król Jerzy ma kilka dni nie wstawać z łóżka, niedomaganie króla nie spowoduje przesunięcia terminu wizyty we Francji.

„Miłość szpiega”

powieść szpiegowska Erwina Parkiera pod powyższym tytułem ukazała się w najnowszym, 265-ym numerze

„Co Tydzień Powieść”

który ponadto zawiera: „Kącik Przyjaciół” — Rozrywki z nagrodami.

Do nabycia wszędzie
Cena 10 groszy

blec akcji odwetowej ze strony skrajnych elementów żydowskich. W dniu dzisiejszym odbyła się w Jerozolimie konferencja przedstawicieli wszystkich odłamów społeczeństwa żydowskiego, która wydała odezwę nawołującą do powściągliwości. Podobna odezwa zo-

stała wydana przez żydowskie związki zawodowe i partie pracy.

Jednocześnie władze wzmogły środki ostrożności w Jerozolimie, pojazdy i samochody są poddawane ścisłej rewizji przy wjeździe i wyjeździe z miasta.

Międzynarodowej konferencji

dla rozwiązania zagadnienia żydowskiego domaga się Stow. Przyjaciół Ligi Narodów

Paryż, 10 lipca.

(Pat) — Międzynarodowa unia stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów na kongresie odbytym w Kopenhadze uchwaliła rezolucję wzywającą Ligę Narodów do niezwłocznego zwołania konferencji międzynarodowej, celem rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Europie. Konferencja ta miałaby na celu z jednej strony — udzielenie państwowemu przeludnionym pomocy finansowej dla

poczynienia na ich obszarach inwestycji, umożliwiających przebywanie tam większej liczby mieszkańców, — z drugiej zaś dopomożenie Żydom do stworzenia i rozbudowania państwa narodowego oraz faworyzowanie imigracji części Żydów do krajów, mogących zwiększyć liczbę ich mieszkańców, bądź też ułatwienie osiedlenia się Żydów na obszarach mało zaludnionych, gdzie istniałyby możliwości kolonizacji.

3 okręty japońskie zatopione

na rzece Jang-Tse przez lotników chińskich

Hankou, 10 lipca.

(PAT) Główna kwatera chińska donosi, że trzy japońskie okręty wojenne na rzece Jangtse zostały zatopione przez lotników chińskich.

Tokio, 10 lipca.

(PAT) Według doniesień z Szanghaju zajęcie Hankou przez wojska japońskie oraz stałe posuwanie się Japończyków w kierunku Hankou wzdłuż rzeki Jangtse wywołują wielkie zaniepokojenie wśród ludności chińskiej w Kiukiang i

Nanczang. Krają tam pogłoski, że dowództwo japońskie po przeprowadzeniu się przez jezioro Poyang zamierza zaatakować Nanczang, aby następnie przerwać połączenie kolejowe Kanton — Hankou i odciąć odwrót wojsk chińskich z okręgu Hankou w kierunku Kantonu.

W związku z rzeczonymi pogłoskami wielu mieszkańców Nanczang opuszcza pośpiesznie miasto.

Walka policji z zuchwałym złoczyńcą,

który kradł dowody rzeczowe z wydziału śledczego w Chełmie

Warszawa, 10 lipca.

Od pewnego czasu z lokalu wydziału śledczego w Chełmie Lubelskim zaczęły ginać systematycznie dowody rzeczowe, dostarczone do policji w toku różnych spraw kryminalnych.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonywał Stanisław Sidarz, znany złodziej zawodowy i bandyta, który w nieujawniony sposób dostawał się do lokalu wydziału śledczego. Energiczne poszukiwania za złodziejem — włamywaczem nie dawały rezultatów. Sidarz długi czas grasował, dokonyując kradzieży i włamań oraz rabunków na drogach.

Nocy wczorajszej patrol policyjny natknął się na rynku w Chełmie na Si-

darza. Bandyta i policjanci niemal równocześnie dobyli rewolwerów. Rozpoczęła się kanonada. Policjanci wyszli ze strzelaniny bez szwanku, a Sidarz został trzykrotnie ranny w brzuch i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala św. Mikołaja.

Na trop kradzieży, funkcjonariusze policji wpadli podczas dokonywania rewizji w melinach złodziejskich, gdzie znaleziono rzeczy, stanowiące dowody rzeczowe do różnych spraw sądowych, jak np. walizki, ubrania, biżuteria itp. Wówczas okazało się, że sprawcą kradzieży w wydziale śledczym był Sidarz który rzeczy te sprzedawał za dużym wynagrodzeniem zainteresowanym oskarżonym osobom.

Przed zamknięciem listy adwokatów

wpisano w Warszawie 14 osób

Warszawa, 10 lipca.

Wobec zamknięcia zarówno list adwokatów, jak i aplikantów adwokackich, przewidywane jest wyznaczenie specjalnych kontyngentów w poszczególnych okręgach aplikanckich dla aplikantów sądowych, którzy po złożeniu egz-

minów sędziowskich zabiegają o przyjęcie do adwokatury.

Izby adwokackie ogłosiły ostatnio listy aplikantów, którzy zdołali uzyskać wpis tuż przed zamknięciem dopływu do adwokatury. W Warszawie wpisało jeszcze na listy adwokatów 14 osób.

Gwałtowna burza nad Radomiem

9 budynków fabrycznych spłonęło. — 30 piorunów w ciągu kilkunastu minut

Radom, 10 lipca.

(Pat) W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Radomiem burza o niebywałym nasileniu piorunów, w ciągu 20 minut uderzyło przeszło 30 piorunów m. in. na ulicy Młodzianowskiego piorun uderzył w tartak, powodując krótkie

spięcie i pożar, który mimo energicznych wysiłków straży ogniowej trwał 10 godzin. Spłonęło doszczętnie 9 budynków fabrycznych. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych. Tartak był dzierżawiony przez tow. akcyjne „Radomski tartak”.

Zabójstwo gangstera paryskiego

Został on zastrzelony w Cannes przez swych „konkurentów”

Paryż, 10 lipca.

(Pat) — O godz. 11 w nocy z soboty na niedzielę dokonano w Cannes napadu rewolwerowego, jakby przeniesionego żywcem z amerykańskich porachunków gangsterskich. Ciemna limuzyna zatrzymała się na jednej z głównych ulic znanej miejscowości kuracyjnej Cannes i w pewnym momencie dwaj pasażerowie tej limuzyny wysiedli z niej zasypali kulami rewolwerowymi jednego z przechodniów, na którego widocznie oczekiwali po czym wsiadli do auta, które miało wszystkie światła pogaszone zniknęli bez śladu. Przy ciężko poranionym 8 strzałami rewolwerowymi przechodniu znaleziono kartę wyborczą na nazwisko Andrzeja Marquin, rzeźnika paryskiego. Wygląd zewnętrzny zabitego, a w szczególności niezwykle troskliwie utrzymane ręce były w sprzeczności z tym jego zawodem. Jak pisze dzisiaj południowa prasa paryska, która temu napadowi poświęca dużo miejsca. Marquin, który był istotnie właścicielem sklepu rzeźniczego, w rzeczywistości miał zawód zupełnie inny, był on wódzem jednej z dwóch głównych band gangsterskich Paryża, teroryzujących właścicieli nocnych dancinów i kabeletów w dzielnicy Montmartre.

Przed dwoma laty Marquin, zastrzelił szefa drugiej bandy gangsterskiej, meksykanina Stefani'ego. Obecny mord na osobie Marquina jest zatem zemstą albo nowym ostatecznym porachunkiem między dwoma bandami gangsterskimi i handlarzy narkotykami, które zaczynają we Francji używać również metod amerykańskich.

Drożyzna w Austrii

Wiedeń, 10 lipca.

(Pat) — Ze względu na niestającą akcję kupców wiedeńskich podwyższenia cen, rozpoczęto z inicjatywy policji wiedeńskiej ponowne ogłaszanie w gazetach dłuższych list nazwisk kupców, ukaranych przez władze za przekroczenie obowiązków w tym względzie przepisów.

Dziennikarz przejechany przez motocykl

Warszawa, 10 lipca.

Przy ul. Modlińskiej w Warszawie motocykl przejechał dziennikarza, współpracownika Polskiej Agencji Telegraficznej, 37-letniego Zygmunta Boguckiego. Doznał on szeregu poważnych obrażeń. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

Walencja zbombardowana

Walencja, 10 lipca.

(PAT). Ubiegłej nocy lotnicy powstańczy pomimo gwałtownego ognia baterii przeciwlotniczych, zbombardowali przez dłuższy czas strefę portową w Walencji. Liczba ofiar w ludziach oraz wysokość szkód nie jest jeszcze ustalona.

Bilans katastrof w Japonii

Tokio, 10 lipca.

(PAT) Ogólny bilans ofiar katastrofalnej powodzi w okręgu Nyogo wynosi 416 zabitych, z czego w samym m. Kobe 347, rannych jest 2.592 osoby i 390 zaginionych.

Brat gubernatora Rzymu zabyty w katastrofie lotniczej

Rzym, 10 lipca.

(Pat) Brat gubernatora Rzymu Mario Colonna, dokonując lotu ćwiczebnego na samolocie turystycznym, zwałił się wraz z aparatem z wysokości 700 metrów do Tybru i poniósł śmierć na miejscu wraz z towarzyszącym mu instruktorem lotniczym.

Zagranica — to koszt, kłopot i wywóz dewiz potrzebnych na surowce. Spędź więc urlop w kraju



Lipiec 11 poniedziałek	Dziś Pelagii P. M.	
	Jutro Jana Gwałberta	
	Wschód słońca	3.28
	Zachód słońca	19.55
	Wschód księżyca	19.12
	Zachód księżyca	2.54
	Długość dnia	16.27
	Ubyło dnia	—,16

Krótkie wiadomości

PREVENTORIUM MIEJSKIE DLA DZIECI zagrożonych gruźlicą, w Łagiewnikach, jest już czynne. Wczoraj wyjechała tam pierwsza partia dzieci w liczbie 100. Drugi turnus rozpocznie się w pierwszych dniach sierpnia, trzeci — w pierwszych dniach września.

LUSTRACJA SANITARNA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH przeprowadzona będzie w bieżącym tygodniu. Komisje sanitarne zwrócą uwagę nie tylko na stan zakładów, lecz również sprawdzą będą świadectwa zdrowia pracowników fryzjerskich. Świadectwa te winny być odnawiane co sześć miesięcy.

PODWYŻKA CEN PIECZYWA NIE NASTĄPI. Wskutek obniżenia się cen mąki w bieżącym tygodniu, cech piekarzy w Łodzi, który złożył w starostwie memoriał w sprawie rewizji cennika pieczywa — wycofał swe postulaty, komunikując, iż dotychczasowa cena chleba może być nadal utrzymana.

NIEPRZEPISOWE PARKANY W ŁODZI będą całkowicie usunięte do dnia 15 b. m. według pierwotnego zarządzenia starostwa grodzkiego. Parkany, które nie zostaną do tego terminu zamienione przez właścicieli posesyj — zostaną usunięte przymusowo przez zarząd miejski.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE POSZERZENIA AL. KOŚCIUSZKI, na odcinku od Andrzeja do Zamenhola zostaną ostatecznie sfinalizowane w bieżącym tygodniu. W drugiej połowie bieżącego miesiąca zacznie się usuwać dotychczasowe parkany i ogrodzenia na tym odcinku, cofając je do tyłu, do nowej, wytyczonej linii ulicy.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy Al. Kościuszki 19. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy nie stawali jeszcze przed komisją wojskowo-lekarską.

Umysłowo-chory zamordował ojca

We wsi Zawory, pow. łaskiego zamordowano potwornie zbrodnię jakiej dopuścił się umysłowo chory 22-letni Józef Wiśniewski. Stan zdrowia Wiśniewskiego był w ostatnim czasie niezły i dla tego pomagał on w gospodarstwie. W czasie omlotu rzepaku wraz ze swym ojcem 52-letnim Michałem Wiśniewskim nieoczekiwanie dostał ataku szału i potężnymi dwoma ciosami cepów położył ojca trupem na miejscu roztrzaskując mu czaszkę.

Szaleńca obezwładniono i odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych.

Dziecko smiertelnie poparzone wrzątkiem

Straszny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym w domu przy ul. Towiańskiego 6.

Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża wezwany został do mieszkania Partyckich, gdzie okazało się oparzona została przez swoją matkę 19-miesięczna córeczka jej Krystyna Partycka, gotując się kawę.

Nieszczęśliwą dziewczynkę opatrzył lekarz pogotowia, który stwierdził poparzenie całego ciała drugiego stopnia i w stanie bardzo ciężkim przewiózł do szpitala Anny Marii.

Stan dziecka jest bardzo groźny. (p)

Nie pijcie surowej wody

Tragiczne zawody kolarskie

11 kolarzy zostało rannych w czasie wypadku pod Strykowem

Tragiczny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym na odcinku Stryków — Głowno podczas zawodów kolarskich organizowanych przez Łódzki Okręgowy Związek Kolarski.

O godz. 9 rano z Łodzi wyjechało około 60 kolarzy w stronę Głowna. Kolarze wyciągniętą linią zdążyli do miejsca przeznaczenia. W chwili, gdy grupa czołowa zawodników znalazła się na trzecim kilometrze za Strykowem, jeden z kolarzy naskutek rozmiękłego gruntu wywrócił się na szosę. Wobec tego, że odległość między kolarzami wynosiła zaledwie pół metra,

wypadek ten okazał się tragiczny w skutkach.

Pozostali z zdążających w szybkim tempie kolarzy nie zdążyli zatrzymać się, wobec tego rowerzyści poczęli padać jeden na drugiego.

W rezultacie zostało dziewięciu kolarzy ciężko rannych, dwóch lżej.

Byli nimi: 20-letni Władysław

CHOROBY JELIT. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

PAPIEROSY MENTOLOWE ORZEŻWIAJĄ CHŁODZĄ

Strzelczyk, Zbożowa 8, 18-let. Tadeusz Kowalczyk, Radwańska 10, 20-letni Tadeusz Stawski, Różyckiego 6, 19-letni Henryk Kapuściński, Granitowa 9, 26-letni Henold Gert, Zduńska Wola, 19-letni Ryszard Gapiński, Odyńca 24, 20-letni Alfr. Lerke, Głowno, 25-letni Jerzy Wagner, Dowborczyków 25, 21-letni Tadeusz Iasocki, Głowno oraz lżej ranni: 20-letni Tadeusz Bednarczyk i 23-letni Stefan Olczyk, zamieszkali w Głownie.

Na miejsce wyjechała karetka pogotowia Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz po udzieleniu wszystkim rannym pomocy przewiózł ciężko rannych samochodem do Łodzi. Pozostali odwiezieni zostali do domu.

Poszkodowanym zaaplikowano zastrzyki przeciwtężscowe.

Postrzelił się podczas manipulowania rewolwerem

Wczoraj w godzinach wieczornych wydarzył się tajemniczy wypadek w domu przy ul. Dzikiej 39.

Lokator tego domu, 21-letni Zygmunt Kosa poraniony został wystrzałem z rewolweru. Do rannego wezwano pogotowie P.C.K., którego lekarz stwierdził ranę postrzałową uda. Poszkodowanego po nałożeniu mu opatrunków, przewieziono do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Pierwotkowe dochodzenie policyjne ujawniło, iż poszkodowany sam się postrzelił podczas manipulowania bronią. (gr)

Nożowcy poranili przechodnia

Na ulicy Łagiewnickiej napadnięty został i dotkliwie poraniony 30-letni Kazimierz Wentel, zamieszkały przy ulicy Mickiewicza 8.

W chwili, gdy Wentel znalazł się przed domem nr. 33, podbiegło do niego kilku osobników, którzy rzucili się na niego i nożami poranili go poważnie.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe P.C.K. Wentel odniósł rany, klute twarzy, głowy i uda. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Za nożowcami wdrożyła policja poszukiwania. (gr)

Motocykl zderzył się z samochodem

(a) Przy zbiegu ulic Nowozarzewskiej i Kilińskiego motocykl z przyczepką prowadzony przez Witolda Rybickiego, urzędnika gazowni zamieszkałego przy ul. Kilińskiego 113 zderzył się z samochodem prywatnym prowadzonym przez Józefa Kalinowskiego, zamieszkałego przy ul. 10 Lutego 3.

Wskutek zderzenia motocykl został rozbity, przy czym szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie odniósł szwanku.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8, A. Charemska — Pomorska 12, W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 67, J. Zajaczkiewicz i S-ka — Plac Boernera, Z. Górczycki — Przejazd 59, M. Epsztajn — Piotrkowska 225, S. Szymański — Przędzalniana 75.

Zderzenie samochodu z taksówką przy zbiegu 6 Sierpnia i Al. Kościuszki. — Szofer taksówki — ranny

Wczoraj o godzinie 11.30 przed południem wydarzyła się katastrofa samochodu przy zbiegu ulic 6 Sierpnia i Al. Kościuszki, która tylko cudem nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar.

Od strony ul. Andrzeja zdążyła Alejami Kościuszki w kierunku ul. Legionów auto prywatne Nr. rej. A 48-533 prowadzone przez znanego kupca Maurycego Ossera, zamieszkałego przy ulicy Zachodniej 64.

W chwili, gdy auto p. Ossera zbliżało się w szybkim pedzie do ulicy 6-go Sierpnia, nagle od strony ulicy Piotrkowskiej w kierunku ulicy Gdańskiej wyjechała taksówka, jak się potem oka-

zało, prowadzona przez szofera Tadeusza Trzasa, zam. przy ul. Limanowskiego 116.

Maurycy Osser nie zdążył już zahamować. Oba samochody zderzyły się. Samochód p. Ossera został całkowicie zdruzgotany, zaś taksówka uległa licznym uszkodzeniom.

Szofer Trzasa został lekko ranny odłamkami szkła, natomiast p. Osser wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Obu kierowcom policja spisała protokół, celem wszczęcia dochodzenia kto ponosi odpowiedzialność za powyższy wypadek. (p)

Cała rodzina zatruta wskutek spożycia nieświeżej ryby

Onegdaj późnym wieczorem pogotowie ratunkowe wezwane zostało do wypadku masowego zatrucia, jaki miał miejsce w domu przy ul. Kamiennej 9.

Jak się okazało w rodzinie Majera Dobrowolskiego, po spożyciu nieświeżej ryby uległy ciężkiemu zatruciu 4 osoby, a mianowicie: 53-letni Majer Dobrowolski, 50-letnia żona jego Miriam, 14-letnia córeczka Eila oraz służąca ich 25-letnia Regina Malliniak.

Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej po udzieleniu wszystkim wymiecionym pierwszej pomocy przewiózł ich do szpitala okręgowego w stanie bardzo ciężkim.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie w kierunku ustalenia źródła zakupu nieświeżych ryb i pociągnięcia do odpowiedzialności sprzedających do surowej odpowiedzialności karnej. (p)

Na froncie robotniczym

Dziś konferencja w sprawie likwidacji strajku w firmie „Gentleman“

Trwający od dłuższego czasu zatarg w fabryce wyrobów gumowych firmy „Gentleman“ przy ul. Limanowskiego 156 mimo wielokrotnych konferencji nie został dotąd ostatecznie zlikwidowany.

Jak wiadomo powodem zatargu jest żądanie podwyżki płac w stosunku 8 do 10 procent oraz rozciągnięcia układu zbiorowego od dnia 15 lipca r. b. do 15 lipca roku przyszłego.

Wobec tego, że firma nie zawierała układu zbiorowego ze swoimi robotnikami na okres jednego roku, żądania robotników zostały odrzucone.

Sprawa ta będzie przedmiotem dzisiejszej konferencji, która odbędzie się pod przewodnictwem insp. Hoffmana.

Strajk woźniców kontynuowany jest w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie komisji strajkowej która postanowiła w dniu dzisiejszym strajk zastrzyć przez wycofanie z pra-

cy wszystkich furmanów, zarówno zatrudnionych w przedsiębiorstwach zaobskowych, jak i przemysłowych.

Na skutek interwencji właścicieli przedsiębiorstw przewozowych w dniu dzisiejszym rozpoczęte mają być rokowania celem zlikwidowania zatargu i zawarcia umowy.

W czwartek dnia 7 lipca r. b. odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zatargu trwającego od szeregu miesięcy w firmie „Tamara“ przy ul. Cegielnianej 66.

We wspomnianej fabryce pończoch, jak wiadomo, powstał zatarg na tle nieprzyjęcia do pracy wydalonej robotnicy oraz na tle niehonorowania przez firmę orzeczenia obowiązującego dla przemysłu dzianego.

Poprzednia konferencja nie dała pożądanego rezultatu, wobec czego wyznaczona została na dzień dzisiejszy ponowna konferencja. (p)

Harry Dickson

Przygody Zagadkowego Człowieka

Nr. 27 Hotel emigrantów

już ukazał się w sprzedaży. Cena 10 gr.

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość.

Spędzajmy urlop w kraju

„Panna Pantera”

Ona była niedostępna, on nieśmiały, z pomocą przyszedł im... kót

W piękny, wiosenny poranek niedzielny otworzył Paweł Sixt okienko swojej mansardy i szerokim spojrzeniem ogarnął wielki Paryż, dobrze widoczny z piątego piętra. Niebo było jasne, niezmacone żadną chmurką, a z cmentarza Pere Lachaise, znajdującego się blisko domu Pawła, płynął subtelny zapach bżów i lewkonij.

Ale Paweł wzdychał. Czuł się samotny w tym wielkim mieście, w którym przebywał od ośmiu miesięcy za ledwie. Opuścił swoje miłe miasteczko rodzinne, aby w Paryżu szukać szczęścia. Udało mu się znaleźć posadę i zamieszkał w tej mansardzie na szóstym piętrze. Nie znalazł jednak dotąd ani jednej bratniej duszy w całym mieście a jedynymi jego znajomymi byli ci, z którymi razem pracował. Swych kolegów strzegł się jednak i nigdy nie wyznałby im, że nie zna zupełnie kobiet. Wyśmiałby go na całego, — cóż bowiem łatwiejszego, jak zawrzeć w Paryżu znajomość z dziewczętami? W rzeczywistości nasz Paweł był bardzo nieśmiały młodzieńcem, który nigdy nie wazyłby się zaczepić obcą niewiastę. I dlatego nie wydawało mu się możliwym zbliżenie się do tej cudnej, młodej dziewczyny z niebieskimi oczyma, którą spotykał niemal codziennie, gdy szedł do biura. Była ubrana skromnie, ale elegancko. Nosila futerko z kociego futerka i dlatego nazywał ją „Panna Pantera”.

Gdy Paweł stał w oknie, zatopiony we własnych myślach, zauważył nagle małego czarnego kotka, który zreźnie skakał z dachu na dach, i nagle znalazł się na parapecie jego piętra. Zwierzątko nosiło różową wstążeczkę na szyi, i widać było, że pozostaje pod staranną opieką. Zachęcone wesołym „miau-miau” Pawła skoczyło do jego okna, i lasiło się pod jego ręką.

— Jak kobieta — pomyślał Paweł. I nagle przyszła mu dziwna, nieco myśl. A może tak wykorzystać tego małego, miłego posłańca dla nawiązania znajomości z jego właścicielką?

Szybko się decydując, napisał na kartce papieru słowa:

„Przez tego małego gońca się najserdeczniejsze pozdrowienia dla jego pani, która z pewnością jest tak czarująca i urocza, jak on. — Paweł Sixt”.

Tę karteczkę przywiązał Paweł do wstążeczki kotka. Kiedy zwierzątko oddało się w powrotną drogę, śledził je tak długo, aż zniknęło za jednym z odleglejszych dachów.

W dwa dni później — młody człowiek zdażył już niemal zapomnieć o tym przeżyciu — zjawił się w oknie znów kotek, tym razem z niebieską wstążeczką na szyi. Do wstążeczki przyczepiony był liścik. Paweł nerwowo przeczytał liścik, którego treść brzmiała nieco ironicznie:

„Jest rzeczą dosyć ryzykowną nazywać właścicielkę Kiciusia „czarującą i urocza”, nie znając jej. Jeżeli panu jednak na tym zależy, może pan osobiście sprawdzić. — Maria Luiza”.

U spodu kartki podany był adres, wskazujący dom na tej samej ulicy, piętro piąte, drzwi nr. 40.

Teraz dopiero opadły Pawła wątpliwości. Czy skorzystać z zaproszenia? A może właścicielka Kiciusia jest starym babsztyłem z wąsikami na górnej wardze? Ale trzeba ryzykować: nieznajoma mogła być także urocza dziewczyna, i na to wskazywał jej zlekka pokpiwający ton listu.

Dodając sobie odwagi, wstępował po ciężkich schodach wskazanego domu. Już z pewnym drżeniem serca zadzwonił przy drzwiach, oznaczonych nr. 40.

Otworzyła mu siwowłosa kobieta, która powitała go odrzucając głowę.

— Ach, to pan Sixt z pewnością, nieprawdaż? — Paweł skinął głową. — Proszę pana bardzo. To ja jestem Maria Luiza. Ale z mojego listu wynikało, że nie powinien pan oczekiwać młodej, przystojnej kobiety...

Zaprowadziła młodego człowieka, czerwonego z zakłopotania, i czującego

się jak lis w pułapce do dużej, staroświecko urządzonej jadalni.

Na podłodze leżała duża poduszka, a na niej spoczywał Kicius. Tym razem szyje jego zdobiła żółta wstążeczka.

Maria Luiza Talloires była starą panną. Poczęstowała swego gościa świetnym likierem porzeczkowym własnego wyrobu, do tego postawiła na stole ciasto własnego wypieku. Stara panna, emerytowana nauczycielka, stawiała Pawłowi różne pytania, na które on coraz chętniej odpowiadał.

— Nie powinien pan pozostawać w kawalerskim stanie, panie Sixt — przekonywała panna Talloires — niechaj mi pan wierzy, że nie jest przyjemnie pozostawać samotnym na starość.

— Ja też nie mam przeciw małżeństwu — odpowiedział Paweł — ale dotąd nie spotkałem żadnej dziewczyny, która spodobałaby mi się, i której także ja byłbym miły...

Skończyło się na tym, że młody człowiek został uproszony przez pannę Marię Luizę, by przychodził do niej jak najczęściej. Paweł korzystał z tego zaproszenia, gdyż rozmowy ze starą panną Paweł nie mógł ciągle zapomnieć

o przykrym uczuciu rozczarowania, którego doznał przy swej pierwszej wizycie u panny Marii Luizy. Równocześnie trapiła go utrata jego codziennej przyjemności: od szeregu dni już nie spotykał na ulicy „Panny Pantery”. Czyżby wyjechała? A może przeprowadziła się? Coś musiało się z nią stać.

Panna Talloires przysłała kiedyś kartkę Pawłowi, prosząc go, by przyszedł koniecznie do niej w czwartek wieczór. Ale właśnie na czwartek wieczór umówił się Paweł z kolegami biurowymi. Mieli się wybrać do jakiegoś wesołego lokalu na Montmartre: Paweł liczył na to, że uda mu się wreszcie poznać jakąś młodą i ładną ziewczynę. To też wybór między wieczorem z kolegami a wieczorem u starej nauczycielki nie był trudny.

Nagle — było to zupełnie tak, jak gdyby panna Talloires przewidziała wahanie Pawła — Kicius przyniósł liścik:

„Liczę na to, że przyjdzie pan z pewnością. Przygotowuję dla pana miłą niespodziankę”.

Wiedział, że sprawiłby swej opiekunce najwyższą przykrość, gdyby ją zawiódł. I dlatego rad nie rad, w kwaś-

nym humorze zrezygnował z wesołego wieczoru na Montmartre i udał się do mieszkania na piątym piętrze.

Jeszcze nim nacisnął dzwonek, usłyszał głos z zewnątrz:

— No Kicius, cieszysz się, że jestem tu znowu?

Panna Talloires otworzyła drzwi. — Chcę pana przedstawić mojej bratanicy, panie Sixt. Panna Gilberta Talloires, która właśnie dziś powróciła z dłuższej podróży.

Okrzyk zdumienia wyrwał się z ust Pawła. Przed nim stała we własnej osobie „Panna Pantera”.

Gdy nieco później opowiadał jej jak ją nazywał w myśli, śmiała się serdecznie:

— A wie pan, jak ja pana nazywałam? Panem „Niezdecydowanym”. Widziałam wielokrotnie, jak pan obrzucał mnie spojrzeniem, ale pozostawał pan zawsze „Nieśmiałym” i „Niezdecydowanym”. Teraz rozumiem, obawiał się pan, że „Pantera” pożre go.

I aby ukryć zakłopotanie, Gilberta wzięła na ręce Kiciusia i głaskała jego czarna, miękka sierść...

Jacques CONSTANT.

Sprawa Bruce Barretta

„Niewinny żart” amerykański

Sprawa Bruce Barretta przedstawiała się fatalnie. Siedem napadów na banki chicagowskie — to nie bagatela. Udowodniono jego udział ponad wszelką wątpliwość. Stał zresztą na czele bandy. I wszyscy obecni na sali sądowej podczas rozprawy, z góry zdawali sobie sprawę, jaki będzie wyrok.

Ale Bruce Barrett był zupełnie spokojny. Strzeżony przez dwóch uzbrojonych policjantów, zachowywał się tak, jak gdyby był widzem na interesującym przedstawieniu teatralnym. Rozglądał się swobodnie wokoło, jak gdyby go nie obchodziła zupełnie mowa prokuratora, który domagał się kary śmierci, obserwował publiczność zupełnie obojętnie nawet w chwili, gdy przysięgli udali się do pokoju narad, by ustalić werdykt.

Przysięgli szybko wrócili na salę rozpraw.

— Winien! — głosił werdykt. Ale Bruce Barrett spoglądał na przewodniczącego ławy przysięgłych z takim wesołym uśmiechem, jak gdyby ten składał mu gratulacje z powodu imienia.

Sędzia Tompson wstał i nałożył biret na głowę.

— 20 lat więzienia — ogłosił powoli i uroczyście.

Ale Bruce Barrett nie zwracał na niego również zupełnie uwagi. Z zainteresowaniem przyglądał się pięknej młodej dziewczynie, siedzącej wśród widzów w siódmym rzędzie. Błysnął w uśmiechu swymi przepysznyimi zębami i nachylił się ku swemu obrońcy.

— Halo, Micky! — zawołał szeptem.

— Spokojnie Barrett, nie denerwuj się. Wszystko będzie dobrze. Wszystko jest przygotowane — odparł ten również szeptem.

— Głupcze! — syknął Barrett. — Ja miałbym się denerwować? Nonsens. Szybko papier i ołówek.

Otrzymał natychmiast żądane przedmioty. Napisał:

— Siódmy rząd z lewej strony od środkowego przejścia, 4 miejsce, nazwisko, zawód i t. d.

Po chwili obrońca czytał już kartkę. W chwilę później wręczył tę kartkę swemu stenografowi. Ten przeczytał, kiwnął głową, podniósł się z miejsca i znikł.

W siódmym rzędzie, na czwartym miejscu, siedziała Gloria Harris, początkująca aktorka rewiowa. Była po raz pierwszy w sądzie. Zdenerwowana, podniecona, przysłuchiwała się uważnie

wszystkiemu, co działo się na sali. Mowa prokuratora fascynowała ją, wyrok sędziego przyprawił o dreszcz. Była tak zaabsorbowana wszystkim, że nie zauważyła, iż jej sąsiad z prawej strony nagle zamienił miejsce, ustępując je innemu mężczyźnie. Nowy przybysz zachowywał się dość najmniej dziwnie. Zreźnie sięgnął do torebki młodej niewiasty, otworzył ją dyskretnie, wyjął stamtąd papiery, przejrzał i szybko włożył z powrotem, nim ktokolwiek zdażył coś zauważyć...

W pięć minut później obrońca wyczył swemu klientowi i przyjacielowi zarazem złożoną kartkę. Bruce Barrett przeczytał: „Gloria Harris, aktorka, West Road 14”. W następnej minucie Barrett już znów uśmiechnął się do sędziego, który z patosem ogłaszał motyw wyroku.

— Teraz, zgodnie z obowiązującymi przepisami — zwrócił się sędzia do oskarżonego — muszę zadać wam jedno pytanie: czy oskarżony ma jakieś zastrzeżenia przeciwko wyrokowi?

Bruce Barrett podniósł się wolno i spokojnie odparł, z miną człowieka, którego zapytano o pogodę:

— Tak, wysoki sędzie. Nie jestem zadowolony z wyroku. Mam pewne argumenty.

I podniósł prawą dłoń do wysokości czoła. Był to umówiony znak.

W pierwszych dwóch rzędach ław dla publiczności wskoczyło na równe nogi czterdziestu mężczyzn. Błyskawicznie dobyli rewolwerów z kieszeni. Stanęli do siebie plecami. Jeden rząd, składający się z dwudziestu osób skierował swe rewolwery w stronę publiczności, drugi — w stronę sądu, strażników, policjantów. Rozległ się okrzyk:

— Ręce do góry!

Bez słowa podniosły się ręce. Czterdziestu rewolwerów groziło bezustannie. Błady strach padł na wszystkich. Sędzieli nieruchomo, z podniesionymi rękoma, drżąc, wpatrzni jak urzeczeni w lufy rewolwerów.

— Panie sędzio — rzekł spokojnie Barrett — proszę zdjąć swój biret i tożę. To mi się przyda.

Sędzia stał nieruchomo. Trzy rewolwery skierowały się w jego stronę. Barrett ciągnął dalej:

— Liczę do trzech. Jeśli nie wykona pan rozkazu, padną strzały.

Sędzia pośpiesznie zdjął tożę i biret. Lekko przeskoczył Barrett przez kratki

ławy oskarżonych, przeszedł koło swego obrońcy, który również siedział z podniesionymi do góry rękoma, zbliżył się do stołu sędziowskiego i włożył na siebie strój.

— Myślę, że mnie w tym wypuszczają z tego gmachu, nieprawdaż? — zapytał drwiąco.

Stanął we drzwiach gabinetu sędziowskiego, z którego prowadziło wyjście na ulicę.

— Mam pewne argumenty, powiedziałem już, dla których nie jestem zadowolony z wyroku. A oto jeszcze jeden argument. Miss Gloria Harris!

Zawołana instynktownie zerwała się z miejsca.

— Czy mogę prosić o towarzyszenie mi? — tak brzmiało pytanie Barretta, które utarowało później Harris drogę do sławy. — Prędko, prędko, nie ma czasu...

Skierowała się w jej stronę kilka łuf rewolwerowych. Gloria zbladła. Jednym susem znalazła się przy Barrecie.

— Czekajcie na sygnał, chłopcy — zawołał jeszcze Barrett do swych kolegów, ciągle stojących z rewolwerami w ręku. — A pan, panie sędzio, niech nie ściga później tych chłopców za teros z bronią w ręku. To był tylko niewinny żart. Sam się pan o tym przekona...

Zniknął za drzwiami w towarzystwie Glorii Harris. Nastąpiła cisza. Śmiertelna cisza. Nikt nie odważył się ruszyć z miejsca, drgnąć nawet. Upływały minuty za minutą.

Nagle... rozległ się sygnał alarmowy. W oknach sali sądowej buchnęły płomienie.

— Pożar, pali się!

Panika ogarnęła wszystkich. Nie zwracano już uwagi na rewolwery. Ciężko rzucono się do drzwi, przewracano się wzajemnie. Była to dzika ucieczka, instynktowna ucieczka przed niebezpieczeństwem. Po chwili sala sądowa była pusta.

Pożar został szybko ugaszony. Zreższa nie był to pożar. Paliły się bierwiona, ułożone na niższym piętrze. Można się było domyśleć, czyja to była sprawa. A w sali rozpraw znaleziono na ziemi czterdziestu porzuconych rewolwerów. Ale nie były to rewolwery. Zwykle, blaszane etui do papierosów, w kształcie rewolwerów.

Bruce Barrett miał rację. To był tylko niewinny żart.

John CURTIS.



TEATR POLSKI

Dzisiaj i dni następnym o godz. 8.30 wiecz. „Brat marnotrawny” Oskara Wilde’a w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
„Dama od Maksyma” grana jest codziennie o godz. 9-ej wiecz. przy wypełnionej widowni. Reżyseria: dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego.

TEATR KAMERALNY.
Wstępny Teatru Żydowskiego. Dzisiaj i dni następnym o godz. 9.30 wiecz. sztuka Hopkins’a „Artyści”.



**PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.**

PONIEDZIAŁEK, 11 lipca 1938 r.
6.15—6.20: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.20—6.45: Muzyka (płyty). 6.45—7.00: Gimnastyka 7.00—7.15: Dziennik poranny. 7.15—8.00: Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Serelyńskiego. 8.00—11.57: Przerwa.
11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Audycja południowa 13.00—13.45: Przerwa. 13.45—14.15: Utwory Richarda Straussa (płyty). 14.15—14.20: Łódzkie wiadomości giełdowe. 14.20—15.15: Koncert żywych. 15.15—15.30: Moje wakacje — powieść Starożytności dla dzieci. 15.30—15.45: Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z powieści I. J. Kraszewskiego p. t. „Stara baśń”. 15.45—16.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00—16.45: Gra kwintet salonowy Stefania Rachonia. 16.45—17.00: W ojczyźnie karioki — felieton — wygłosi Bohdan Pawłowicz.
17.00—17.10: Pogadanka aktualna.
17.10—17.50: Audycja wymienna z Katowic.
17.50—17.55: O wszystkim po troszku.
17.55—18.00: Odczytanie programu.
18.00—18.10: Pogadanka sportowa.
18.10—18.30: Miniatury kameralne w wykonaniu tria salonowego (Lwów). Wykonawcy: Irena Lipczyńska — fortepian, Kazimierz Halpom, skrzypce. P. Przenycka — wioloncz.
18.30—19.00: Audycja strzelecka.
19.00—19.20: Pieśni dziewczęce Brahmsa w wykonaniu Jadwigi Radwan-Młynarskiej. Akompaniament — prof. Ludwik Urstein.
19.20—19.30: Pogadanka aktualna.
19.30—20.40: „To i owo” — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej, Janina Distenfeld-Dzikowska (śpiew), Marian Libczyński (solo jazz fortepianowy), Jarosław Leszczyński — akomp. oraz „Zespół Śląskiej Pozytywki”.
20.40—20.50: Dziennik wieczorny.
20.50—20.55: Pogadanka aktualna.
20.55—21.05: „Lad wydarty morzu” — felieton w oprac. Ks. Eugeniusza Millera.
21.05—21.10: Przerwa.
21.10—21.50: Muzyka węgierska. Transmisja z Budapesztu.
21.50—22.00: Wiadomości sportowe.
22.00—22.05: Wiadomości sportowe lokalne.
22.05—23.00: Muzyka lekka i taneczna (pl.).
23.00—23.10: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
20.30 — LYON: Koncert symfoniczny.
21.10 — MEDIOLAN: „I misteri dolorosi” — dramat biblijny Nino Cattozzo.
21.30 — RYM: Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio.

DANCING CASANOVA

Zawadzka 16 prezentuje rewelacyjny program lipcowy: uroczę węgierki SISTERS NAWATA znakomity duet MORAN — BARGIELSKA, DZINIA GORDANÓWNA, znakomita orkiestra BRONISŁAWA HERESA. Sala idealnie wentylowana. Czwartek, soboty i niedz. FIVY.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

W miesiącu lipcu r. b. urzędują w Łodzi następujące dodatkowe komisje poborowe:
Dla P.K.U. Miasto I urzęduje w Łodzi następująca dodatkowa komisja poborowa:
Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkał na terenie 2-go, 3-go, 5-go, 8-go 9-go i 11-go komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.
Dla P.K.U. Miasto II urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu 28 lipca r. b. Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkał na terenie 1-go, 4-go, 6-go, 7-go, 10-go, 12-go, 13-go i 14-go komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.
Wszystkie dodatkowe komisje poborowe dla P.K.U. Miasto I i II urzędują w Łodzi w lokalu przy Al. Cieszkowski Nr. 19.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Befszyk z... węża w restauracjach amerykańskich

Niesamowita przygoda łowcy gadów w dżungli amerykańskiej przyczyniła się do wykrycia niezwyklej potrawy

Smakosze amerykańscy pasjonują się obecnie nowym przysmakiem. Jest to... befszyk z grzechotnika.

We wszystkich wielkich sklepach z delikatesami widnieją krzykliwe reklamy sugerujące, że „mieso grzechotnika jest najzdrowsze”, że „nie znajdziesz na świecie mięsa, które równałby się mogło pod względem delikatności, lekkostrawności i smaku z mięsem grzechotnika”...

Reklama robi swoje — snobizm bogaczy również... Trzeba bowiem być, conajmniej zamożnym, aby często jadać przysmak z węzowego mięsa. Błaszczona puszka, zawierająca ćwierć kilograma takiego mięsa w postaci konserwy, kosztuje dolara...

Fabryka konserw, produkująca „befszyki z grzechotnika”, powstała dopiero przed rokiem. Siedziba jej jest pewne małe miasteczko w jednym z południowych stanów.

Została zbudowana przez towarzystwo akcyjne, specjalnie w tym celu powołane do życia.

Przedsiębiorstwo powstało z nakładem dużych kapitałów, bardzo wiele pieniędzy wydano też na kampanie reklamową, obecnie zaś akcjonariusze zbierają już żniwo... Puszki z niezwykle przysmakiem mają masowy zbytni — smażony grzechotnik należy do menu wszelkich wystawnych obiadów, do dobrego tonu należy też zamówić sobie w pierwszorzędnej restauracji „porcję grzechotnika”...

Oczywiście — moda ta nie potrwa długo. Tak przynajmniej twierdzą rzeczoznawcy z dziedziny gastronomii oraz... znawcy obyczajów amerykańskich

Ale, niewątpliwie — podsykana hałaśliwą reklamą — potrwa jednak tak długo, że przedsiębiorcy zdążą wybić z niej sporo pieniędzy...

Wynalazek „węzowego mięsa” powstał w niezwyklej okolicznościach. W niektórych stanach południowych Północnej Ameryki istnieją tuteż żmij i węże, a zwłaszcza grzechotników, iż terytoria te stanowią istne eldorado dla licznych łowców, którzy zabiłają te gady dla celów zarobkowych. Chodzi o uzyskanie skóry węża, która jest bardzo ceniona na rynku. Używa się jej przecież do wyrobu najpiękniejszych torebek, portfeli, nawet obuwia domskiego...

Jeden z takich łowców, niejakiego Jacka Smitha, polował na gady w lasach Florydy. Towarzyszyła mu stale małżonka. Pewnego razu zdarzyło się małżeństwu, że noc zastała ich w gęstym lesie, zdaleka od siedzib ludzkich.

Sytuacja była o tyle niemiła, że trzeba było przenoćować w okolicy obfitującej w gady...

To jednak nie było jeszcze najgorsze, bo Smith i jego małżonka przzwyczajeni są do „bliższych stosunków” z tmi pelzającymi stworzeniami. Gorzej było, że nie zaopatrzone się przecież w żywność...

Głód dokuczał niemiłosiernie małżeństwu, zaś u stóp ich leżały ciała ubitych kilkunastu grzechotników, obnażone ze skóry. Skórę zdjął Smith już przedtem jako łup, stanowiący jedyny cel wyprawy — mięso wyrzucił przecież zawsze jako zgoła bezwartościowe.

Tym razem jednak głód kazał mu zwrócić uwagę na fakt, że mięso to wy-

gląda jednak niezwykle zachęcająco. — Różowym kolorem przypomina całkiem wędzonego łososia.

Małżeństwo zdecydowało się wreszcie — mąż wyciął nożem mięsliwym kawał mięsa grzechotnika, po czym żona upiekła je na rożnie...

Oboje stwierdzili, że nie różni się ono w smaku od najlepszej wołowiny...

Następnego ranka Smith zaopatrzył się w sporą ilość „grzechotnicy” i z tym zapasem powrócił do domu.

Tegoż dnia jeszcze Smith zaprosił kilka osób na kolację. Po uczcie, która gościom nadzwyczajnie smakowała, gdy zapalono już fajki — gospodarz uświadomił dopiero swych gości, jakim przysmakiem ich uraczył, zarazem zaś — zrobił konkretną propozycję...

Praktyczni Amerykanie nie oburzyli się, nie wpadli we wściekłość, nie nawymyślali Smithowi, bo — zaabsorbowała ich przedewszystkim owa konkretna propozycja, na której można było dużo zarobić...

Już po kilku tygodniach poczęto budować gmach na fabrykę konserw i ukonstytuowało się towarzystwo akcyjne, którego prezesem jest Jack Smith.

Dzienniki amerykańskie twierdzą, że od czasu wprowadzenia na rynek „befszyków z grzechotnika” zarobił on conajmniej sto razy więcej, niż w całym swym dotychczasowym życiu jako łowca gadów...

Sygnaly świetlne dla... niewidomych

Nowoczesna technika przywraca utracony wzrok

(i) W Nowym Jorku istnieje wielki przytułek dla niewidomych, w którym mieszka stale około pięćset nieszczęśliwych, pozbawionych wzroku.

Wielu wśród nich to — oliary wojny wszechświatowej.

W trosce o tych upośledzonych przez los, wprowadzono niedawno w tym przytułku ciekawą innowację w systemie oświetlenia klatek schodowych, umożliwiających pensjonariuszom swobodne poruszanie się i orientowanie się w kierunku.

Oświetlenie to jest połączone z sygnalnymi dźwiękowymi. Przy pomocy licznych soczewek i lusterek wysyła się promienie światła o rozmaitej sile na schody, klatki schodowe i korytarze. Światła te — w kontakcie ze specjalnymi odbiornikami dźwięków — wywołują odgłosy o różnych tonacjach.

Każdy niewidomy, gdy chce udać się do któregoś z pokojów i musi w tym celu przebyć drogę, wiodącą przez oświetlone korytarze i klatki schodowe — orientuje się podług tych odgłosów.

Jest to dla niego tym łatwiej, iż — jak wiadomo — każdy niewidomy ma bardzo wyostrzony słuch.

Skonstatowano, że umożliwienie ślepcom samodzielnego orientowania się w obszernym budynku posiada również doniosłe znaczenie psychologiczne. Nieszczęśliwi niewidomi czują się podniesieni na duchu, gdy mogą poruszać się samodzielnie bez pomocy przewodników.

„EUROPA”
Już jutro w kinie „EUROPA”
Niezwykły film o podwójnej zbrodni, wykrytej w mistrzowski sposób przez
DZENTELMENA - DETEKTYWA

TAJEMNICZY PRZECIWNIK

KRZYWDZICIEL SIEROT

Ukazał się **Nr. 35** sensacyjnych przygód
„LORDA LISTERA”

— Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość —

Cena 10 groszy.

Parcele budowlane przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania

Zgłoszenia do p. **Hermana**, ul. Piotrkowska 51, prawa oficyna, I piętro od 10—12 w południe i od 4—5 po południu w dni powszednie

Dwa pożary

W domu mieszkalnym stanowiącym własność Krystyny Zendeł przy ul. Pieprzowej 15 wybuchł w dniu wczorajszym pożar naskutek wadliwego przewodu kominowego.

Na miejsce pożaru przybył I oddział straży, który po półgodzinnej akcji ogień ugasił. (p)

W dniu wczorajszym o godz. 9.35 rano Centrala Straży Ogniowej wezwana została do wybuchu pożaru przy ul. Zgierskiej 112.

Na miejsce pożaru przybył II pluton straży ogniowej.

Jak się okazało naskutek pozostawionej świecy w składzie papieru należącym do Henryka Zarzyckiego zapaliły się tutki papierowe oraz nagromadzone ilości zeszytów, grożąc nieobliczalną katastrofą.

Naskutek energicznej akcji straży ogień ugaszono w ciągu pół godziny.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 300 zł. (p)





Niemcy zwyciężają Polskę 105:73

W drugim dniu zawodów Polacy wygrali skok w dal, i raz biegi na 1.500 i 10.000 mtr.

Królewiec, 10 lipca.

W niedzielę zakończony został w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Walka w drugim dniu była bardziej wyrównana, tak że Niemcy uzyskali jedynie 14 pkt. przewagi (Polacy zdobyli 40 pkt. a Niemcy 54 pkt.) w ogólnej punktacji mecz jak było do przewidzenia wygrały Niemcy w stosunku 105:73.

Zawody odbywały się w niezbyt pomyslnych warunkach atmosferycznych prawie do samego rozpoczęcia meczu padał ulewny deszcz, który miał wpływ na wyniki spotkań, biegnia była rozmokła i ciężka.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych na stadionie zebrało się około 5 tys. widzów, obecny był również konsul generalny R.P. w Królewcu Warchałowski oraz personel konsulatu.

Przed rozpoczęciem zawodów nastąpiło oficjalne powitanie obu drużyn oraz wymiana proporczyków, w imieniu Niemców przemówienie wygłosił przedstawiciel niemieckiego związku lekkoatletycznego z Berlina dr. Rasche, odpowiedział mu, imieniem drużyny polskiej, wiceprezes polskiego związku lekkoatletycznego konsul Sosnicki.

Wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

110 mtr. płotki — 1) Wegner (Niem-
cy) 14.8, 2) Gław (Niemcy) 15, 3) Sulko-
wski (Polska) 15.5, 4) Niemiec (Polska)

W skoku w dal — pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy bracia Hofmanowie, Karol był pierwszy z wynikiem 7.22, a Marian drugi z wynikiem 7.05, 3) Gotschalt (Niemcy) 6.92, 4) Kotraschek (Niemcy) 6.73.

400 mtr. — 1) Rinck (Niemcy) 49.2 2) Bues (Niemcy) 49.5, 3) Gassowski w iden tycznym czasie 49.5 o dłoń za Niemcem.

Na 1500 mtr. wygrał zdecydowanie Polak Staniszewski w czasie 3:58.3, przy lepszej bieźni Staniszewski niewątpliwie uzyskałby lepszy czas, 2) Boettcher (Niemcy) 3:58.6, 3) Soldan (Polska) 3:59.4 4) Mechlhosse (Niemcy) 4:01.3.

Na 200 mtr. bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Niemcy: 1) Gillmeister 22, 2) Fischer 22, 3) Zasłona (Polska) 22.4, 4) Dunecki (Polska) 22.7.

W oszczepie pierwsze dwa miejsca zajęli znowu Niemcy — 1) Busse 64.50, 2) Boeder 57.80, 3) Mikrut (Polska) 57.41, 4) Gburczyk (Polska) 49.22.

W rzucie kulą zwyciężył mistrz Europy i Niemiec Woelke rzutem 15.95, Gierutto zajął drugie miejsce — 15.41 3) Cramer (Niemcy) 15.23, 4) Fiedoruk (Polska) 14.23.

W biegu na 10 km. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Noji, który na 200 mtr. przed metą minął Niemca Gelhard

ta i pierwszy przerwał taśmę w czasie 31:17, czas Cebhardta wynosił 31:17.4, trzecim był Narynowski (Polska) w czasie 31:22, 4) Muschik (Niemcy) 31:43.6. w skoku wyżym zwyciężył Niemiec Augustyn 1.85. Drugie miejsce zajął Hoffman K. 180, trzecie i czwarte miejsce podzielił Gierutto (Polska) i Haeuseler (Niemcy) po 1.75.

W sztafecie 4x400 mtr. pierwsze miejsce zajęły Niemcy w składzie Harbig, Sumser, Rossler i Rinck w czasie 31:19.8 Polska w składzie Gassowski, Kucharski Drodzowski i Maszewski uzyskała czas 3:24.2.

Rotterdam, 10 lipca.

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym pań Niemcy pokonały Holandię 57:40 pkt. Techniczne wyniki: 100 mtr. — Fanny Koen (Holandia) 12, 200 mtr. — Koen (Holandia) 24.6 80 mtr. przez płotki — Dempe (Niemcy) 11.9, 4x100mtr. — Niemcy 49.5, skok wzwyż — Ratten (Niemcy) 1.65, skok w dal — Volss (Niemcy) 5:28, rzut kulą — Wessel (Niemcy) 13.40, rzut dyskiem — Meenluk (Holandia) 38:91, rzut oszczepem — Matthes (Niemcy) 42.86.

Hamburg, 10 lipca.

W Hamburgu druga reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec pokonała Danię nieznacznie 93:87 pkt.

Berlin, 10 lipca.

Trzeci mecz reprezentacji lekkoatletycznej Niemiec z Szwajcarią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Niemiec w stosunku 108:50 pkt.

Polonia—AKS 4:2 (1:0) Jedyny mecz ligowy w kraju

Warszawa, 10 lipca.

Widmo spadku z Ligi zmusiło Polonię do krańcowego wysiłku w dzisiejszym meczu z rozbitą po ostatnich meczach i osłabioną drużyną AKS-u.

Słazacy grali dziś słabo i ulegli zasłużenie ambitnie grającej Polonii, która przeważała nieznacznie zarówno przed jak i po pauzie.

Mecz był b. ciekawy i obfitował w dużą ilość ciekawych sytuacji podbramkowych.

Bramki dla Polonii zdobyli: Nawrot (2), Pazurek i Kula. Dla AKS-u Sikora i Pytel.

Zawodom przyglądało się 4 tysiące widzów.

Po tym meczu stan tabeli ligowej przedstawia się obecnie następująco:

Gier	Pkt	St.	br.
1) Ruch	10	13:7	30:19
2) Warszawianka	10	13.	26:21
3) A. K. S.	10	11:9	21:14
4) Wisła	10	11:9	15:15
5) Pogoń	10	11:9	11:11
6) Cracovia	9	9:9	17:20
7) WKS. Śmigły	10	9:11	18:14
8) Warta	10	8:12	30:26
9) Ł. K. S.	10	7:13	11:12
10) Polonia	9	6:12	16:13

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej

Katowice, 10 lipca.

W Katowicach odbył się mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy warszawskim AZS i katowickim EKS. Zwyciężył niespodziewanie AZS, w stosunku 2:0 (1:0).

Na skutek tego zwycięstwa AZS zajął drugie miejsce w tabeli zdobywając wicemistrzostwo Polski i spychając dotychczasowego mistrza drużynę niemiecką EKS na trzecie miejsce.

1) Giszowiec	8	14	19:4
2) A. Z. S.	7	9	10:7
3) E. K. S.	6	6	18:11
4) K.S.Z.O.	7	5	3:8
5) Hakoach	6	1	3:25

Budge mistrzem — Czechosłowacji

Praga, 10 lipca.

W niedzielę zakończyły się w Pradze międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji.

Wyniki finałów:

W grze pojedynczej panów Budge pokonał Hechta 6:1, 6:4, 6:4.

W grze pojedynczej pań Hein-Mueller wygrała z Pittner 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów Budge i Mako wygrali z parą Hecht — Drobny 6:3, 7:5, 9:7.

O mistrzostwo Środkowej Europy

Praga, 10 lipca.

W niedzielę rozegrano zostały trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo Środkowej Europy. Genua pokonała Bukareszteński Rapid 3:0, Juventus wygrał z Kladno 4:2, Ferencvaros zwyciężył z trudem bukareszteńska Ripensie 5:4 (3:3).

Stan rozgrywek o wejście do Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi stan walk w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1-sza GRUPA:			
1) Union Touring	2	4:0	5:2
2) RKS.	2	2:2	2:3
3) Unia Lublin	2	2:2	2:3
4) Legia Warszawa	2	0:4	0:6
2-ga GRUPA:			
1) Śląsk Świętochl.	2	2:2	4:2
2) Legia Poznań	1	2:0	2:1
3) Gryf Toruń	1	0:2	0:3
3-cia GRUPA:			
1) Garbarnia	1	2:0	7:1
2) Czarni Lwów	1	2:2	2:2
3) Dąb Katowice	1	0:2	1:2
4) Rovera Stanisławów	2	2:2	2:7
4-ta GRUPA:			
1) Pogoń Brześć	2	3:1	7:6
2) WKS. Grodno	2	2:2	8:8
3) Makabi Wilno	1	1:1	1:1
4) PKS. Łuck	1	0:2	2:3

Mecze o wejście do ligi

Poznańska Legia zwycięża nieoczekiwanie KS Śląsk

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze o wejście do ligi:

RKS Zagłębie — Legia (W-wa) 5:0 (3:0)

Dąbrowa Górnicza, 10 lipca.

Mecz o wejście do Ligi państwowej zakończył się smutną porażką Legii. Pierwsza bramka padła z rzutu karnego w 16-ej minucie strzelona przez Mazura.

W 17-ej minucie Seradan strzelił drugą bramkę, w 23-ej minucie Skubek uzyskał głową trzecią bramkę.

Po przerwie w 38-ej minucie Pękalski zdobywa 4-tą bramkę dla gospodarzy, a w minutę przed końcem Skubek ustala wynik dnia 5:0.

Sędziował p. Blachut z Bielska dobrze. Widzów. 3.000.

Legia (Poznań) — Śląsk (Świętochłowice) 2:1 (0:0)

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 10 lipca.

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Mecz rozpoczął się z 15-minutowym opóźnieniem z powodu nie przybycia wyznaczonego sędziego p. Sławikowskiego z Krakowa. Wobec czego drużyny zgodziły się, by mecz ten prowadził przewodniczący OWSS p. Iuz.: Laband.

Przegraną drużynę Śląska należy tłumaczyć bardzo słabą grą linii ataku. W pierwszej połowie Legia przeważała. Również do 9-ej min. drugiej połowy przewaga należała do poznaniaków. W tej bowiem min. Kólawik z zamieszaniem zdobywa prowadzenie dla Śląska.

W tym momencie Legia się załamala i zdawało się, że Śląsk wygra wysoko. Tymczasem w 15-ej min. niespodziewanie Skowroński zdobywa bramkę wyrównującą. Od tej chwili Legia przełamuje inicjatywę w swe ręce, aż do końca meczu. W 16-ej minucie na ślicznej akcji Mackiewicz, Klimeczak ten ostatni zdobywa drugą bramkę dla Legii.

W Legii wyóznili się Kwiatkowski, Dudzik i Mikołajewski.

Na zawodach obecny był kot. związkowy PZPN-u p. Kaluża, który zachwycony był grą Legii.

Czarni—Dąb 2:1 (1:0)

Lwów, 10 lipca

Mecz o wejście do Ligi Czarni — Dąb toczył się na rozmoakłym terenie, na którym początkowo lepiej czuli się Czarni, uzyskując do przerwy w 33-ej minucie pierwszą bramkę ze strzału Żurkowskiego.

Po przerwie udaje się Czarnym uzyskać dru-

gą bramkę przez Teresza z pozycji wyraźnie spalonej.

Dąb atakuje od tej chwili bez ustannie i dopiero w 82-ej minucie uzyskuje przez Kopecia honorowy punkt.

Sędziował p. Brach. Widzów 2 tysiące.

Pogoń (Brześć) — W.K.S. (Grodno) 6:5

Brześć, 10 lipca.

W Brześciu w meczu o wejście do ligi WKS. Pogoń pokonał WKS. Grodno w stosunku 6:5.

Garbarnia—Rewera 7:1 (2:1)

Kraków, 10 lipca.

Mecz o wejście do Ligi Garbarnia—

UT—Unia (Lublin) 3:1 (2:0)

Pierwszy mecz o wejście do Ligi w Łodzi

Unia: Frymarkiewicz, Lorek, Pożyckiowski, Podkościelny, Olejarz, Ciesielski, Kubica, Rolnik, Szponar, Sichał, Sławinski.

Union Touring: Michalski I, Strzelczyk, Durka, Liske, Pilc, Szulc, Królasik, Seidel, Gorzko, Michalski II, Świętosławski.

Pierwszy mecz o wejście do Ligi rozegrany w Łodzi nie przyniósł zadowolenia dość licznie zebranej publiczności. Union Touring, mimo zasłużonego zwycięstwa nad zupełnie prymitywną Unią, nie zaprezentował ładnej gry, wykazując szereg braków. Na usprawiedliwienie mistrza Łodzi należy jednak podać, że teren wskutek deszczu był oślizgły i gracze z trudem panowali nad piłką.

Najlepszą częścią drużyny łódzkiej była pomoc z Pilcem i Szulcem na czele. W ataku na czoło wysuwał się Gorzko, a obok niego wybili się skrzydłowi Świętosławski i Królasik. Trio obronne łodzian nie miało większego pola do napisu.

Unia zademonstrowała typowo prowincjonalną grę bez myśli przewodniej

Rewera zakończył się zdecydowanym zwycięstwem krakowian którzy grali dąbnie we wszystkich liniach.

W przeciwieństwie do gospodarzy Rewera grała dobrze jedynie przez 20 minut, następnie zupełnie opadła z sił. Do przerwy dwie bramki dla Garbarni zdobywają Krzemień i Skóra. Rewera rewanżuje się bramką strzeloną przez Nowaka.

Po zmianie pół Garbarnia zdecydowanie opanowuje pole gry, uzyskując dalszych pięć bramek przez Krzemienia, Polusa, Pazurka, Stankosza i Polusa.

Meczowi przyglądało się 1.500 widzów.

obliczoną raczej na przypadek. Nasłabszym jej graczem był były bramkarz ŁKS-u Frymarkiewicz, który grał non-szalanko, przyczyniając się do porażki swej drużyny, to też zupełnie słusznie wstawiono po przerwie rezerwowego bramkarza.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, gdyż już w trzeciej minucie udaje się Świętosławskiemu zdobyć bramkę po wspaniałym passingu Gorzki. UT ma zdecydowaną przewagę i w 30-ej min. Gorzko dalekim i łatwym do obrony strzałem zdobywa drugą bramkę.

Po pauzie przeważa początkowo UT, który w 15-ej min. zdobywa trzeci punkt przez Seidla. Od tej chwili jednak łodzianie wypuszczają inicjatywę z rąk i ambitni lublinianie coraz częściej goszczą pod bramką, aby w 35-ej min. uzyskać bramkę ze strzału Sichała.

Mecz sędziował beznadziejnie słabo p. Konieczka z Bydgoszczy, myląc się bezustannie w decyzjach.

Meczowi przyglądało się około 1.500 widzów.

WALNE ZEBRANIE PZB

Mjr. Mirzyński nadal na czele Związku

Poznań, 10 lipca.

Odbyte w niedzielę w Poznaniu walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego zgromadziło delegatów niemal wszystkich okręgów, nie stawił się jedynie przedstawiciel Wołynia i Białostoku.

Poziom zebrania, któremu przewodniczył były prezes PZB, p. mec. Linke, a sekretarzował p. Muzalewski, był naogół niski. Poza przemówieniami delegatów Poznania, którzy rozdzilieli między siebie omówienie sprawozdania zarządu w dyskusji, do wartościowych przemówień można jeszcze zaliczyć przemówienie delegata Warszawy p. Idzikowskiego. Pozostali delegaci albo zupełnie nie zabierali głosu, albo poziom ich przemówień w dyskusji pozostawiał wiele do życzenia. Zapowiedziana akcja opozycyjna przeciw zarządowi względnie niektórym jego członkom, ze strony okręgu poznańskiego i innych nie przedstawiała się tak groźnie, jak się zapowiadało.

Przemówienia delegatów Poznania były bardzo spokojne i nie nosiły, co należy z uznaniem podkreślić, żadnych akcentów osobistych ani też nierzeczowych. Pozostali delegaci nie wnieśli niczego ciekawego do dyskusji, to też posiedzenie torzyło się miejscami nawet w nudnym nastroju i zakończyło się mimo godzinnej przerwy obiadowej już koło godziny czwartej popołudniu.

Pewnym ożywieniem były jedynie wnioski okręgów, między innymi wnioski Poznania, żądające wstawienia do reprezentacji państwowej tylko aryjczyków i wniosek tegoż okręgu o uszczuplenie władzy kapitana związkowego. Poza tym duże poruszenie wywołały wybory nowych władz, które jednakowoż, mimo solennych zapowiedzi „opozycji”, zakończyły się wybraniem prawie dotychczasowego całego zarządu.

Zebrań zagalę o godz. 9.30 rano w sali restauracji „Continental” przez związek mjr. dr. Mirzyński w obecności przedstawicieli P.U.F., W. kpt. dr. Grodzkiego oraz przedstawicieli prasy.

Po wyborze przewodniczącego zebrania i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, do którego poprawkę zgłosił przedstawiciel Łodzi p. Kordasz ustalono podział głosów. Podział ten był następujący: Kraków (Moskal) 138, Lublin (Gostkowski) 146, Lwów (kpt. Urbanowicz) 275, Łódź (Kordasz) 383, Pomorze (mjr. Boryczka) 392, Poznań (Sikorski) 370, Śląsk (Sadłowski) 386, Warszawa (Pasturczak) 466, Wilno (kpt. Zmudzinski) 83. Razem głosów 2639.

Po ustaleniu ilości głosów prezes mjr. Mirzyński wygłosił, niezależnie od doręczonego poszczególnym delegatom drukowanego sprawozdania, uzupełniające sprawozdanie z działalności zarządu. Stwierdził on, że zarząd oblaśszy wielki spadek sportowy, jakim był bezwzględnie tytuł drużynowego mistrza Europy w 1937 roku i świadom tego, że w towarzyskich spotkaniach międzypaństwowych nie wolno Polsce tytułu tego utracić, dołoży wszelkich starań by przodujące stanowisko Polski w boksie europejskim nadal utrzymać. Do tego celu zmierzał PZB, trzema drogami, a to w kierunku organizacyjnym, wyszkoleniowym i reprezentacyjnym. Organizacja weszła na poważne tory i zarząd nie wahał się skreślić z listy członków około 30 jednostek klubowych, które nie spełniły swych powinności organizacyjnych i sportowych. Wartość organizacyjna nowo-wstępujących jednostek klubowych była szczególnie badana i jedynie kluby względnie akcje, dające rękojmię pracy sportowej były przyjmowane do związku. Jeżeli chodzi o wyszkolenie zarząd sędzi w tej dziedzinie 3 drogami: kursy instruktorskie odbyte w Warszawie i Katowicach, zasiliły odpowiednio teren, zwłaszcza że elementarne prace wykonują w terenie przodownicy szkoleni w okręgach na specjalnych kursach, których ogółem odbyło się około 10.

By stworzyć warunki do produkowania wszechstronnie wyszkolonych instruktorów zawodniczych ze wszelkimi tajnikami techniki i taktyki bokserskiej PZB, wysłał do Ameryki trenera reprezentacyjnego Feliksa Stamma. Po jego powrocie Stamm, który do tego zobowiązał się kontraktem, prowadzić będzie kurs z którego wyjdą nowi, dobrze wykwalifikowani instruktorzy. „Staremodni” trenerzy, zwłaszcza z okręgów wschodnich będą wezwani na ten kurs a ci co się uchyla od tego utracą prawo nauczania. Drugą grupą szkoleniową były obozy dla zawodników reprezentacyjnych, które odbyły się dwukrotnie w Poznaniu i jeden kilkuniedniowy w Warszawie. Obozy te według opinii PZB podciągnęły naszych zawodników w formie. P. mjr. Mirzyński stwierdza, że gdyby połowa naszych czynnych zawodników po zakończeniu kariery zawodniczej znalazła się w szeregach instruktorów to możemy o przyszłość boksu polskiego być spokojni. Trzecim wreszcie sposobem szkolenia byli trenerzy, których wysyłano do poszczególnych ośrodków. We Lwowie bawił jeden z działaczy sportowych, gdzie pracował przez miesiąc, poza tym na terenie Wołynia, Janowej Doliny i w Okręgu Lubelskim pracował przez miesiąc trener PZB. Sztydło, podciągając tamtejszych zawodników w formie.

Reprezentacja nasza rozegrała osiem spotkań międzypaństwowych, w których 7 razy zwyciężyła, a raz zremisowała. Jest to rezultat bardzo dobry i w historii boksu polskiego nienotowany. Jeżeli chodzi o ilość zawodników do kartoteki wykazują obecnie 4225 zawodników, co wobec roku ubiegłego stanowi spadek o 1734 zawodników, co nastąpiło wskutek skreślenia z ewidencji zawodników nie uprawiających już boksu. Spadek jest jednak pozorny, albowiem w międzyczasie przybyło 1804 nowych zawodników. Dodatnim objawem jest zwiększenie się

ilości zawodów w poszczególnych okręgach, wynoszące ogółem 75 procent.

W końcu swego przemówienia prezes Mirzyński składa podziękowanie P.U.W.F., Z.Z., poczyni dłuższy czas przemawia na temat stosunku zarządu PZB do prasy sportowej, dziękując jej za popieranie boksu polskiego, a stwierdzając, że były pewne nieporozumienia, uważa, że przy obopólnej dobrej woli dadzą się one w przyszłości całkowicie unikać.

Wreszcie na zakończenie mjr. Mirzyński stwierdza zgodną współpracę całego zarządu, który korporacyjnie załatwił wszystkie sprawy i staje w obronie kpt. zw. p. Suszczyńskiego, którego atakowano za wstawienie do reprezentacji Żyda Rothleca. Prezes Mirzyński stwierdza, że w tym wypadku p. Suszczyński działał w intencji uzyskania jak najlepszego wyniku, zwłaszcza, że chodziło przecież o honor Polski.

Po tym przemówieniu rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos reprezentant Warszawy p. Idzikowski, który poruszył sprawę wyszkoleniową, stwierdzając że PZB. powinienby stworzyć sieć referentów wyszkoleniowych w poszczególnych okręgach na wzór kapitanów sportowych, dalej uważa że konieczne urządzenie turniejów młodych, opiekę nad zawodnikami, pracującymi w ubogich okręgach jak Wilno i Białystok, urządzenie dublowanych spotkań międzypaństwowych dla przysposobienia sobie rezerwy, wreszcie porusza sprawę sędziowską, stwierdzając, że w tym względzie wydział sędziowski w swym sprawozdaniu nie przedstawił żadnych wniosków proponujących uzdrowienie tej ustawniczej choroby.

Przedstawiciel Poznania inż. Dyckman na wstępie podkreśla, że Poznań występuje z opozycją jedynie konstruktywną a nie opozycją dla opozycji. Mówca stwierdza, że sprawozdanie za rząd nie wspomina o ujemnych stronach boksu polskiego w roku sprawozdawczym, przestrzegając przed zbyt jednostronnym zważaniem tylko na wyniki naszej reprezentacji i tym samym tworzeniem „stajni bokserskiej”. Ku przestrodze podaje on, że gdy z szeregu reprezentacji ubył jeden zawodnik, to szukano na gwałt zastępcy i jedynie dzięki prasie odnaleziono Kowalskiego. Z kolei zajmują sprawę mistrzostw drużynowych które w bieżącym roku zakończyły się fiaskiem, podnosi brak odpowiednich sędziów, wreszcie szeroko rozprawia na temat konieczności wychowania publiczności.

Następnie p. inż. Dickner omawia sprawę nieporozumienia z prasą, stwierdzając, że z własnej praktyki wie że z prasą można żyć dobrze, trzeba tylko nawiązać z nią odpowiednio kontakty. Każde niedomówienie da się wyjaśnić przez odpowiednią konferencję, zwłaszcza, że prasa stale wykazuje przychylny stosunek do boksu polskiego.

Z kolei przemawiał delegat Wilna kpt. Zmudzinski, krytykując działalność zarządu.

Następnie delegat Poznania p. K. Derda atakuje zarząd za urządzenie 8 meczów międzypaństwowych, co uważa za zbyt duży wysiłek dla zawodników i okręgów. Okręg poznański odniósł z tego powodu poważne straty finansowe. Fakt, że w tych 8 meczach międzypaństwowych

walczyło 17-tu zawodników, uważa mówca za objaw zły. Następnie omawiał sprawę sędziowską, uważając, że stan 54 sędziów związkowych jest cyfrą zbyt małą jak na mistrzostwa bokserskie.

Dalszy delegat Poznania p. Sikorski, krytykuje sprawozdanie finansowe, domagając się wyjaśnień, i żąda, by ceny biletów na imprezy, urządzone przez PZB. nie były tak wysokie jak na meczu Polska — Niemcy, albowiem odbija się to na klubach i okręgach. Podnosi zbyt wysokie wydatki na telefony, które w bież. roku wynoszą zł. 1.140,36.

Ostatni delegat Poznania p. Jęczkowiak domaga się zaangażowania stałego trenera z uwagi na prowincję. O talenty znajdujące się tam, musimy dbać, bo nie będzie drużyny reprezentacyjnej, gdzie nie ma rezerwy.

Po przemówieniu delegata Warszawy, p. Ceglińskiego, przemawiał delegat Łodzi, Kordasz, który omawiał sprawę narybku bokserskiego, stwierdzając, że podstawą pracy bokserskiej są sekcje i kluby, a nie okręgi i związek. Podnosi ważność hal sportowych i konieczność wychowania publiczności.

P. wiceprezes Rybarczyk odpowiada przedmówcom na szereg zapytań i wyjaśnia szereg spraw po czym przemawia p. Bielewicz oraz p. prezes Mirzyński.

Delegat Katowic p. Sadłowski wnosi o udzielenie absolutorium.

Po przemówieniach delegatów Poznania, Lublina i Lwowa przemawiał jeszcze raz p. Mirzyński, po czym bardzo rzeczowo i conne przemówienie wygłosił p. mec. Linke, omawiając sprawę publiczności, stwierdza, że wychowanie publiczności może odbyć się tylko przez jej pouczenie i odpowiednią współpracę w tej dziedzinie z prasą. Z uznaniem podnosi wybór p. Rybarczyka do Egzecutiv Comitee, a gani fatalne warunki higieniczne jakie widzimy stale na ringu. Jeśli chcemy zmienić stosunek szkoły do sportu to musimy zmienić warunki uprawiania boksu.

Po przemówieniu p. Linkego zebranie uchwaliło absolutorium dla zarządu z podziękowaniem za czym wybrano komisję w składzie pp. Linke, Sadłowski, Sikorski, Urbanowicz, Wlankowski, Prendowski.

Po przerwie obiadowej nastąpił wybór nowych władz.

Na wniosek komisji matki wybrano le w następującym składzie: prezes mjr. dr. Mirzyński wiceprezisi Sikorski, (Warta) inż. Dickman (HCP) Rybarczyk (Warta), który zarazem jest przewodniczącym wydziału sportowego, sekretarz Szebart (Czarni), skarbnik Idzikowski (nie stowarzyszony), przewodniczący wydziału spraw sędziowskich Bielewicz (Warta), kpt. sportowy Suszczyński, kronikarz Welelik (Sokół), referent zdrowia dr. Matelski.

Komisję rewizyjną tworzą: Ferszt (Warszawa) oraz Sobczak, Pawłowski z Poznania, jako zastępcę Pasturczak (Warszawa) Wlankowski (Łódź).

Sąd polubowny: mec. Linke (Poznań), Strzelecki (Katowice), Seydlitz (Poznań).

Dalsze zwycięstwa tenisistów polskich na międzynarodowych mistrzostwach Rzeszy

Hamburg, 10 lipca.

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu nasi tenisisci odnieśli dalsze zwycięstwa. Spychała pokonał Niemca Denkera 6:1, 6:2, 6:4.

Baworowski wygrał z dr. Tuebbem 8:6, 6:2, 6:2.

Para Tłoczyński — Baworowski zwyciężyła.

Poznań rezygnuje z meczu z Niemkami

Gdzie odbędzie się spotkanie międzypaństwowe Polska—Niemcy

Warszawa, 10 lipca

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał wiadomość od okręgu poznańskiego, że ze względu na duże koszty, związane z przygotowaniem boksa, okręg poznański rezygnuje z organizacji meczu kobiecego Polska — Niemcy wyznaczonego na 14 sierpnia.

Decyzja okręgu poznańskiego postawiła zarząd PZLA. w trudnym położeniu, ma on jeszcze raz porozumieć się w tej sprawie z okręgiem poznańskim.

Następnego dnia po meczu międzypaństwowym tj. 15 sierpnia odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe zawody kobiece z udziałem lekkoatletek niemieckich.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie po mistrzostwach Polski 30—31 lipca w Grudziądzu.

Polska zajęła 7-me miejsce w mistrzostwach świata w szczypiorniaku

Berlin, 10 lipca.

W niedzielę zakończył się turniej pocieszenia rozgrywany w ramach mistrzostw świata w szczypiorniaku.

W walce o 6-e i 7-e miejsce Czechosłowacja pokonała Polskę 12:10 (5:7).

W pozostałych dwóch spotkaniach Dania pokonała Holandię 9:3 (3:3), a Rumunia wygrała z Luksemburgiem 12:6

(5:3).

Po tych spotkaniach kolejność w mistrzostwach świata poza grupą finałową przedstawia się następująco:

5) Rumunia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Dania, 9) Holandia, 10) Luksemburg.

Rozgrywki w grupie finałowej jeszcze nie zostały ukończone.

Z kolei nastąpiło ustalenie kalendarza spotkań międzypaństwowych i mistrzostw polskich.

Drużynowe mistrzostwa Polski odbędą się 20 listopada, 4 i 18 grudnia r. b. 8 i 12 stycznia, 12 i 26 lutego oraz 12 marca 1939 r.

Indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się w grupach 25 i 26 marca 1939 r. a finały 2 i 3 kwietnia, spotkania międzypaństwowe odbędą się: Polska—Włochy 6 sierpnia w Wenecji, Niemcy—Polska 7 listopada w Kolonii, Polska—Estonia 7 listopada w Polsce, Polska—Szwecja 15 stycznia, Polska—Węgry 19 lutego w Polsce i Polska—Finlandia 19 marca w Polsce.

Poza tym projektowane są spotkania między państwowe z Danią, Estonią i Szwajcarią.

Następnie prezes związku mjr. dr. Mirzyński dokonał wręczenia nagród za mistrzostwa drużynowe Polski za ostatnie dwa lata, nagrody honorowej PZB w formie gonzu i nagrody wędrowniej PUWF w formie rzeźby pięścierzki w brzoje klubowej sportowemu Warcie.

Za największą ruchliwość otrzymały dyplomy 1) Warta, 2) w ub. roku Sokół, w bież. Ceyer, 3) w ub. r. IKP w bież. HCP 4) w ub. r. IKP w bież. Sokół (Poznań), 4) CWS w bież. Flota.

Z kolei walne zebranie jednogłośnie uchwaliło na wniosek zarządu nadania złotych odznak PZB następującym osobom: dyr. Baranowskiemu z Poznania, Bielewiczowi z Poznania, Stanisławowi Derdzi z Katowic, Jeziorowskiemu z Katowic, Koprowskiemu z Poznania, Kordeszowi z Łodzi, Kuczykowski z Poznania, mjr. Mirzyńskiemu z Poznania, Rybarczykowi z Poznania, Sadłowskiemu z Katowic, Suszczyńskiemu z Poznania, Zorzyckiemu z Warszawy.

W końcu zebranie rozpatrzyło szereg wniosków.

Wszystkie wnioski o zmianę statutu zostały odrzucone. Wnioski o zmianę regulaminu sportowego zostały częściowo uchwalone, przy czym jako najważniejszy wymienić należy wprowadzenie punktowania przez 3 sędziów wszystkich meczów za wyjątkiem drużynowych mistrzostw A klasy.

Odrzucono wniosek o przedstawianie składu reprezentacji przez kapitana zarządowi do aprobaty. Uchwalono wniosek Fiba, następnie utworzono komisję odwoławczą na finałowych mistrzostwach Polski. Organizację finałów mistrzostw na rok 1939 powierzono Śląskowi.

Nad wnioskiem Poznania o wstawienie do reprezentacji jedynie zawodników pochodzących aryjskiego nie dyskutowano, albowiem sprzeciwia się on przepisom PUWF-u.

Zebrań zakończyło się przemówieniem p. mjr. Mirzyńskiego i Linkego.

Porażka tenisistów ŁKLT w meczu z Białostockim KLT

Mecz ŁKLT — Białostocki KLT zakończył się niespodziewanie zwycięstwem białostoczan w stosunku 5:3. Po pierwszym dniu wynik brzmiał 2:2, ale drugiego dnia spotkania jedynie Kindermanówna zdobyła punkt dla klubu łódzkiego zwyciężając Denisową w dwóch setach 6:4, 6:1. Pozostałe trzy spotkania zakończyły się zwycięstwem białostoczan.

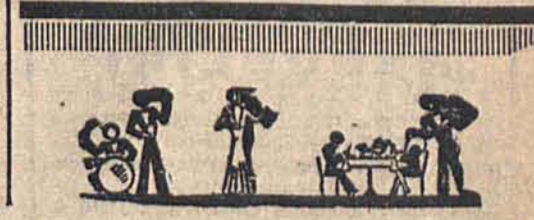
(Wyniki ich były następujące: Herbst — Simmenson 6:2, 8:6, Szczawiński — Scheunert 6:2, 2:6, 8:6 i Szczawiński, Herbst — Scheunert, Grohman 6:2, 6:1.

Godnym podkreślenia jest fakt, że łodzianie nie zdobyli w singlach ani jednego punktu, a zwycięstwa dla barw łódzkich odnieśli najmłodszy tenisista Kindermanówna i Sztencel.

ŁKLT został w ten sposób wyeliminowany już od dalszego udziału w mistrzostwach Polski klasy B.

Wyścig dla posiadaczy kart wyścigowych

W dniu wczorajszym odbył się na szosie brzezińskiej wyścig na 50 km. dla posiadaczy kart wyścigowych, organizowany przez zarząd ŁOKK. Startowało 66 zawodników, wyścig ukończyło 45. W czasie wyścigu miała miejsce „wysypka”, przy której dość poważnie obrażenia odniosło 10 zawodników. Opatrzyło ich pogotowie Czerwonego Krzyża. Wyścig wygrał Koj (Rapid) w czasie 1.25.13, Tietz (ŁTK) 1.26.13, Mazurkiewicz (Norblin, Głowno) 1.28.14 Gabrych (ŁTK) 1.28.14, Gawrysiak (Norblin) 1.28.14.



Decydujący mecz Chełmek—Garbarnia?

Kraków, 10 lipca.

W Krakowie rozeszyły się w niedzielę wieczór pogłoski jakoby Zarząd K.O.Z. P.N. odbył tajne posiedzenie, na którym postanowił zgodnie z przepisami P.Z.P. N. zarządzić trzecią decydującą rozgrywkę o mistrzostwo Ligi krakowskiej między Garbarnią a Chełmkem. Mecz odbyć się ma w środę w Chrzanowie.

Sokół—TUR (Chojny) 4:1 (2:1)

Mecz o wejście do klasy B

Na boisku Sokola odbył się wczoraj mecz piłkarski o wejście do klasy B między Sokolem a TUR-em z Chojen. Bramki dla Sokola zdobyli: Włodarczyk (3), Wiktorowski i Moksa po jednej. Sędziował p. Jędraszczak.

Mecz lekkoatletyczny Zjednoczone—Geyer 59:53

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Geyera międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Zjednoczone — Geyer, zakończony zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 59:53. Na meczu tym uzyskano następujące wyniki: 100 mtr. Brajer (Z) 12, Kulisz (G), Kubiak (Z). Poza konkursem Mozelewski (Wima) uzyskał czas 11.5, 800 mtr. Rajnes (Z) 2.09, Szubert (G) 1.500 mtr. Nowakowski (G) 4.17,2, Rajnes (G) 4.21.5, Myszowski 5 km. Nowakowski (G) 16.36.6, Rutkowski (G) 16.38.3, kula Hartman (G) 11.41, Kosowski (Z) 10.90, Młczarek (G) 16.38, Dysk Kosowski 35.39, Bystry 31.22, Młczarek 31.20. Poza konkursem Owczarek (Sokół) uzyskał wynik 35.36. Oszczep Hartman (G) 43.87, Bystry 39.76, Pianowski (Z) 37.74, wdał Bystry 644, Hartman 623, Młczarek 599. Poza konkursem Mozelewski 629. Poliński (Boruta) 616. Skok wzwyż Bystry 172, Hartman 166, Młczarek 162, trójskok Hartman 12.22, Bystry 11.64, Bystry II 11.40, sztafeta 4x400 Zjednoczone-3.46.7, Geyer 3.48.6.

Nie pijcie surowej wody

Mecze piłkarskie o wejście do klasy A

Spotkanie Zjednoczone—K.K.S. zostało przerwane

W drugim dniu rozgrywek o wejście do klasy A zwycięstwa odnieśli gospodarze. Najprawdopodobniej jednak mecz Łódzki Zjednoczone — KKS zostanie unieważniony, bowiem KKS zakłada protest, który ma duże szanse powodzenia.

Przebieg rozgrywek wczorajszych był następujący:

Zjednoczone—Kaliski K. S. 3:2 (3:0)

Łódzianie pierwszą część gry zagrali dobrze i skutecznie, czego dowodem były zdobyte trzy gole. W drugiej części meczu zespół fabryczny zlekceważył gości, którzy z minuty na minutę grali coraz lepiej. Wyrównanie wiślało w powietrzu, lecz sędzia po zarządzeniu rzutu karnego przeciw Zjednoczonym w 88 m. zmienił decyzję i po kilkuminutowych targach odgwiżdżał mecz przy stanie 3:2 dla Łódzian. Epilog tego spotkania rozegra się w Wydziale Gier i Dyscypliny ŁOZPN.

Pierwsza część gry upłynęła pod znakiem przewagi Łódzian, którzy dopiero w 22-ej po raz pierwszy zmusili bramkarza gości do kaptulacji. Piękną bramkę uzyskał Frommer. W 34-ej min. po kombinacji Zjed. — Sikorski ten ostatni podwyższa wynik do 2:0 dla Zjednoczonych. W 44-ej minucie zarządzone rzut karny za rękę obrońcy Kaliskiego K. S. zamienia na trzeciego goala dla Łódzian Niewiadomski.

Druga część zawodów przynosi przewagę gościom. Pierwszy punkt uzyskuje w 36-ej minucie Przybył. W trzy minuty później Konieczny z rzutu karnego za rękę obrońcy Zjednoczonych uzyskuje drugą bramkę. Na dwie minuty przed końcem na polu karnym Łódzian obrońca ich zawinął rękę, sędzia dyktuje rzut karny, lecz później cofa decyzję, tłumacząc, iż gwizdał niepotrzebnie. Targi graczy z sędzią trwają kilka minut, wreszcie p. Peski odgwiżdża.

Piąty etap wyścigu dokoła Francji

Bordeaux, 10 lipca.

W niedzielę odbył się piąty etap wyścigu kolarskiego dokoła Francji (Tour de France) na trasie Royan — Bordeaux (198 km.).

Etap wygrał Belg Meulenberg w czasie 5:12:42, 2) Servane (Włoch), 3) Bini (Włoch) 4) Freuchau (Francja).

W ogłoszeniach klasyfikacji sytuacja jest następująca: 1) Malerus (Luxemburg) 33:41:56, 2) Leducq (Francja) 33:42:48, 3) Magne (Francja) 33:42:56, 4) Clemens 33:42:56, 5) Wengler 33:43:14, 6) Speiche 33:43:14, 7) Lowie 33:53:14

Angielscy bokserzy zwyciężają w Niemczech

Reprezentacja bokserka Anglii rozegrała wczoraj wieczorem w Zagłębiu Saary w drodze powrotnej z Berlina do Londynu mecz bokserki z reprezentacją południowo-zachodniej Niemiec. Ogółem rozegrano 12 walk. Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 13:11 punktów. Techniczne wyniki:

W wadze muszej Russel (Anglia) pokonał na punkty Bambergera (N.). W kocucl Pettinger (A) odniósł zwycięstwo nad Vierlingiem (N.). W piórkowej Calle (A) wygrał ze Staubem (N), a w drugim spotkaniu Jaro (Wiedeńczyk) wygrał z Butlerem (A). W lekkiej rozegrano równie dwa spotkania: Heese (N) pokonał Anglika Powella, a Joswig (N) wygrał z Parkinsonem (A). W półśredniej Wester (A) uległ Herchenbacherowi (N). W średniej Baumgarten (N) zwyciężył na punkty Harringtona (A) a Young (A) nie rozstrzygnął walki z Imsem (N). W półciężkiej Brown (A) znokautował Koechlera (N). W ciężkiej Preston (A) odniósł zwycięstwo nad Niesche (N), a Porter (A) wygrał z Knorrem (Niemcy).

Wydawnictwo „REPUBLIKA“
Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

KE—Concordia 4:1 (1:1)

Pabianice, 10 lipca.

Concordia zaprezentowała się naogół dość dobrze nie wytrzymała jednak narzuconego przez siebie ostrego tempa i pod koniec meczu oddała zupełnie inicjatywę w ręce gospodarzy, którzy wykorzystując to, rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść w ostatnim kwadransie gry. Jeszcze na piętnaście minut przed końcem meczu wynik brzmiał remisowo 1:1.

W zespole piotrkowskim na pierwszy plan wybił się lewy skrzydłowy i środkowy pomocnik KE. miało najlepszych zawodników w Fiszera, Lyskowskim, Chwalewskim i młodym bramkarzu Bąkowskim, którego po meczu publiczność zniósła z boiska.

Już w pierwszych minutach gry uzyskuje Concordia niespodziewanie prowadzenie ze strzału Jędrzejkiewicza. Miejscowi wyrównują przez Chwalewskiego dopiero 10 minut przed przerwą.

Po zmianie pół, początkowo gra jest równa, Concordia opada jednak zupełnie z sił i do głosu dochodzą miejscowi, którzy zdobywają kolejne trzy bramki przez Fiszera, Lyskowskiego i Chwalewskiego.

OGŁOSZENIA FUKSA TO MUR

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

AKWIZYCJI OGŁOSZEN

FUKS'A

Łódź, Piotrkowska 87, tel. 121-36 i 173-1°

DR. MED. TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz.

Dr. Różaner

Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Narutowicza 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—11 i od 5—9 w.

DR. MED. JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

DOKTOR HENRYKOWSKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedzielę i święta od 9—12.30.

Rutynowana nauczycielka muzyki
UDZIELA

lekcji gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego i kilkuletnim pobycie w Paryżu.
G. HURWICZ-SZTYLLEROWA
Aleje 1-go Maja 9 m. 6.

FRANCUSKI JEZYK

najnowsza skrócona metoda nauczania, gramatyka, literatura, konwersacja.

AKCENT PARYSKI
tel. 233-11.

Matki

Zapisujecie swe niemowlęta do

„Kropli Mleka“



GRAND KINO

Pocz. 4, 6, 8 i 10

Dziś Wspaniała Premiera!

Wielki dramat z życia kobiet, żądnych sławy!

Obcym wstęp wzbroniony

KATHARINE HEPBURN
GINGER ROGERS
ADOLPHE MENIOU

w rol. głównych

Dwa pokoje

umeblowane z telefonem i wygodami do odnajeścia razem lub osobno ul. Piotrkowska Nr. 51. Lekarz-dentysta.

Obejmę posadę

magazyniera, inkasenta itp. Jestem dobrze zaprowadzony w przemyśle i kupiectwie. Poważne referencje. Na żądanie kaucja. — Oferty do Admin. Republiki sub: „Pracowity“.

MIEDZYŚRODOWISKOWE AKAD. KOLONIE LETNIE H. A. Z. JAMNA

ad Jaremcze nad Pratem.
Oplata za turnus czterotygodniowy 89.50 zł.

PIWNICZNA - ZDRÓJ obok Krynicy nad Popradem.
Oplata za turnus czterotygodniowy 92 zł.

ZAKOPANE
Oplata za turnus czterotygodniowy 89.50 zł.

TRUSKAWIEC
Tanie ryczałty 3-tygodniowe.

NA WSZYSTKICH KOLONIACH: Wikt pierwszorzędny, 5-razowy. Wile komfortowe. Pokoje 2—3 osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Ulgi kuracyjne. Turystyka. Szczegóły w prospektach. Zniżki 50 proc. z każdej miejscowości. Wyjazdy indywidualne. Codziennie zgłoszenia i informacje: Sonia Jakobson, Łódź, Pomorska 50/2 w godz. 19—21.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“!

POWAŻNA Instytucja Ubezpieczeniowa poszukuje inteligentnych i zdolnych akwizytorów. Osoby, które dotychczas w tym zawodzie nie pracowały, otrzymają odpowiednie wykszolenie i stopniowe wynagrodzenie. Oferty prosimy składać do Biura Ogłoszeń „Promień“, ul. Andrzeja 2, pod „Ubezpieczenia“.

DO WYNAJECIA panu duży pokój frontowy, słoneczny, trzyokienne, wygodnie umeblowany. Telefon, łazienka Piotrkowska 166. I p. front.

POSZUKUJE posady inkasenta, dobra prezencja i referencje. Zgł. pod „A.R.“ Adm. Republiki.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21 m 8a front zastać od 4 8 no nol

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja, Gramatyka, Tłumaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna, Południowa 20, m. 20. I-sza lewa of. barter

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14, Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. Dział miński: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-14R i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“

w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika“: „Express“ w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm. X 286 mm. Stronka tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpałt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajnie 12 gr. za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubniny w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.